

GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1962
M A J



Gorzowskie Wiadomości Kościelne

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 6

Gorzów — maj

Nr 5

LIST APOSTOLSKI „MOTU PROPRIO” JEGO ŚWIĘTOBLIWOŚCI PAPIEŻA JANA XXIII

OGŁASZAJĄCY DZIEŃ

ROZPOCZĘCIA II WATYKAŃSKIEGO SOBORU POWSZECHNEGO

Urzeczywistniając długo przez Nas rozważany zamiar i czyniąc zadość powszechnemu oczekiwaniu katolików, oznajmiliśmy 25 grudnia ubiegłego roku 1961 w Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa w ogłoszonej Konstytucji Apostolskiej „Humanae Salutis” zwołanie na ten rok II Watykańskiego Soboru Powszechnego.

Teraz zaś, po wszechstronnym rozważeniu sprawy, pragnąc umożliwić wszystkim, którzy z mocy prawa mają uczestniczyć w Soborze, odpowiednie przygotowanie wszystkiego co należy, zdecydowaliśmy się ustalić początek II Watykańskiego Soboru Powszechnego na dzień 11. X. 1962 roku. Dzień ten wybraliśmy przede wszystkim dlatego, że przypomina nam on ów szczególnie doniosły Sobór Efeski, który w dziejach Kościoła katolickiego tak ważną odegrał rolę.

Wobec zbliżającego się dostojnego Zgromadzenia poczuwamy się do obowiązku wezwać ponownie wszystkie Nasze dzieci do wzmoczenia ich gorących modlitw. Oby Bóg zapewnił pomyślny przebieg dziełu, które zamierzaliśmy wraz z Naszymi Czcigodnymi Braćmi i Umilowanymi Synami, bezpośrednio włączonymi w przygotowanie Soboru, a zarazem z całym klerem i ludem chrześcijańskim, oczekującym go z wielkim upragnieniem. Pragniemy jak najusilniej, aby dzieło to przyniosło szczególnie bogate owoce, a zwłaszcza aby Kościół — Oblubienica Chrystusa utrwalał w sobie coraz bardziej moc daną mu od Boga i przelewał ją jak najobficiej do serc ludzkich.

Wolno też żywić nadzieję, że narody wpatrzone z coraz większą ufnością w Chrystusa „światłość ku oświeceniu pogan” te zwłaszcza, które — jak to z bólem widzimy — trapi nędza, niezgoda oraz zgubne waśnie osiągną jednak wreszcie prawdziwy pokój dzięki wiernemu przestrzeganiu wzajemnych praw i obowiązków.

Po dokładnym rozważeniu wszystkiego, decyzją własną oraz Apostolską naszą władzą zarządzamy i postanawiamy, aby II Watykański Sobór Powszechny rozpoczął się w tym roku w dniu 11 października.

Nakazujemy przeto, aby wszystko, co w tym Liście decyzją WŁASNĄ zostało przez Nas postanowione, było przyjęte w całości jako prawomocne i obowiązujące, niezależnie od jakichkolwiek innych zarządzeń.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w dniu 2 lutego w święto Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny roku 1962, pontyfikatu Naszego roku czwartego.

JAN XXIII, Papież

PRZEMÓWIENIE

OJCA SW. JANA XXIII DO POLAKÓW W DNIU 8 MARCA 1962 R.

Księżę Kardynale!

Z głębokim wzruszeniem usłyszeliśmy w Twoich słowach ponownie zapewnienie wierności i miłości wobec świętego Kościoła katolickiego. Kiedy wypowiedziałeś do Nas Twoje cenne słowa, myśl nasza z upodobaniem przenosiła się do Waszego ukochanego kraju, który kiedyś z takim zadowoleniem odwiedziliśmy, do Waszych wspaniałych i rozmodlonych kościołów, a przede wszystkim na Jasną Górę, do Matki Boskiej Częstochowskiej, której obraz jest nam tak bliski.

Eminencja wyraził uczucia czcigodnych Braci i ukochanych synów tu obecnych, oraz przywołał z sobą pragnienia wiernych całej Polski, które przedstawił w słowach tak bardzo Nam drogie i miłych.

Radujemy się z dzisiejszej wizyty, która odświeża w Naszej duszy wspomnienia miłego spotkania naszego w czasie przejazdu przez Wenecję w 1957 r. W osobie Eminencji czcimy wszystkich Biskupów Polski, tych, których z radością widzieliśmy w Rzymie, i tych których dotąd nie widzieliśmy, a których w szczególny sposób zachowujemy w sercu Naszym.

Powróciwszy do Twojej Ojczyzny powiedz Twoim Współbraciom w Episkopacie, że Papież z troską śledzi ich szlachetne poczynania duszpasterskie, a nie tylko przypatruje się im, ale ich wszystkich ogarnia swoimi ramionami z wielką czułością.

Oby pozwolił Bóg, abyśmy mogli widzieć ich koło siebie na zbliżającym się Soborze Watykańskim II. Jest to Naszym żywym pragnieniem, przedmiotem Naszych modlitw, i to powierzamy Tobie Księżę Kardynale, jako zadatek Naszej najśrodszej nadziei.

W radosnej zapowiedzi zapewniłeś Nas, że zbliżacie się do obchodów Tysiąclecia swego narodzenia przez Chrystusa, dla Chrystusa, a przygotowywuje się do tego przez wzmoczenie wierności Bogu, aby być godną swych praojców w wierze.

Jesteśmy pewni, że obchody te, połączone z tak wymowną datą, nie mogą nie wzmocnić w Naszych ukochanych synach, tego zapału i świętych postanowień, które są promienne chwałą historii tych wieków. Równocześnie dają stosowną sposobność do naświetlenia chwalebnych tradycji pobożności, kultury i sztuki Polski, tak podziwianych w całym świecie. W tak trudnych często warunkach, wśród wojen i udręk wszelkiego rodzaju, Polacy zawsze jaśnili płomienną wiernością wobec Ewangelii i Boskiego Zbawcy, będąc „już nie obcymi i przechodniami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga, wzniesieni na fundamentacie Apostołów i Proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus” (Filip 2, 19 — 20).

Ufamy, że nowe Tysiąclecie, które otwiera się na drodze Waszego życia, będzie pochodem radosnym i szlachetnym po tej samej drodze rzetelnej wiary, dobrego przykładu i miłości bratniej.

Wspomnienie Encykliki „Mater et Magister” również budzi w Naszym sercu ojcowskie zadowolenie. Ten dokument jest jeszcze jednym dowodem tego, ile Kościół Boży poświęca troski zagadnieniom społecznym wyśuwającym się w ostatnim stuleciu na czoło zagadnień światowych.

Uprawione dążenia świata robotniczego, zachodzące przemiany życia społecznego, były zawsze czujnie przyjmowane przez Kościół, Matkę wszystkich swoich Synów, Nauczycielkę Prawdy i sprawiedliwości.

Od zastosowania nauki społecznej Kościoła zależy słuszne rozwiązanie problemów świata pracy; tylko na tej drodze można dojść do większej

sprawiedliwości społecznej, do ściślejszej współpracy między pracodawcami a pracownikami, do prawdziwego postępu w poszanowaniu praw i obowiązków wzajemnych. To dopiero zrodzi owoce pokoju czego szczerze i ustawicznie pragnie tylu ludzi dobrej woli. Oby Bóg zezwolił, aby pogodna światłość tego pokoju coraz bardziej jaśniała na horyzoncie życia ludzkości, celem zachowania tych skarbów, które posiada ona w złożonej rodzinie ludzkiej.

Księżę Kardynale! Słowa Twoje dały Nam okazję do wypowiedzenia ojcowskich uczuć, życzeń i trosk zarazem. Dziękujemy Ci za nie. Wszystko powierzamy potężnemu wstawiennictwu Matki Bożej Jasnogórskiej, przy ołtarzu której są zapalone serca Wasze.

O Najświętsza Dziewico Częstochowska, Królowo Polski, do Ciebie wznosi się Nasza ufna modlitwa, którą wznosiliśmy do Ciebie, w tym dniu, w którym odnowiliśmy poświęcenie Naszych pokornych usług dla Kościoła świętego. Przyjmij pragnienia tych wszystkich twoich dzieci, którymi zawsze opiekowałaś się z macierzyńską troską jako Twoim dziedzictwem, Twoimi są i chcą pozostać Twoimi. Towarzysz im w codziennej wędrówce życia, bądź dla nich gwiazdą przewodnią, ich mocą niezwykłą i ich nagrodą niebieską. Amen. Amen.

Jako uwieńczenie radości tego spotkania naszego, niechaj zstąpi na Ciebie, Księżę Kardynale, na wszystkich tu obecnych i na całą umiłowaną Poskę, jak również na wszystkich jej Synów, rozproszonych po całym świecie, Nasze Błogosławieństwo Apostolskie — znak szczególnej łaskowości miłosiernego Boga.

ORĘDZIE J. E. KS. PRYMASA DO WIERNYCH PO POWROCIE

Z RZYMU

Najmilsze Dzieci Boże!

Przekazuję Wam pozdrowienie i Błogosławieństwo Ojca Świętego, Jana XXIII, które przywożem do Rzymu, od Grobu św. Piotra.

Powołany przez Ojca Świętego na Członka Komisji Centralnej Przygotowawczej do Soboru Watykańskiego II, brałem udział w lutowej Sesji Komisji. Obecność moja na Sesjach była okazją dla Ojca Świętego, do wypowiedzenia swych gorących uczuć, jako Ojca chrześcijaństwa, do Episkopatu, Duchowieństwa i Wiernych.

Szczególnie uradowały nas słowa pochwały i ufność które wypowiedział Ojciec Święty wobec przedstawicieli wszystkich niemal narodów świata: „Przybywając do nas (Kardynał Stefan Wyszyński) przywiózł ze sobą uśmiech drogiej nam Najświętszej Panny Częstochowskiej. O Droga Czarna Madonno! Jesteś nam tak bliska od samej młodości; mamy koło siebie Twój Czcigodny Wizerunek”. Ojciec Święty miał tu na myśli zarówno obraz Pani Jasnogórskiej, czczony w ołtarzu prywatnej Jego Kaplicy w Castel Gandolfo; jak i drugi obraz — który darowaliśmy Ojcu Świętemu, na jesieni ubiegłego roku, do Jego prywatnej pracowni.

Pełen żywej ufności do Dziewicy Wspomożycielki, oddał pod Jej opiekę prace Komisji: „Niech więc ten uśmiech Najświętszej Dziewicy — mówił — towarzyszy Wam, Drodzy Bracia i Synowie, podczas tych pracowitych zebrań, które Was czekają”.

Zachęcony tak potężnym przykładem ufności Głowy Kościoła, wszystkie prace swoje na terenie Wiecznego Miasta, oddałem pod szczególną opiekę Matki Bożej Jasnogórskiej. Jej jednoczącą obecność odczuwałem w cza-

sie trzech audiencji, których udzielił mi łaskawie Ojciec Święty. Wszystkie oznaki wielkiej życzliwości, doznawanej od społeczeństwa rzymskiego, od Dworu Papieskiego, od Duchowieństwa i Wiernych tyłu narodów, we wszystkich Urzędach Stolicy Świętej, przypisywałem tej Chwale, która wśród narodów świata odbiera „Czarna Madonna z Jasnej Góry”, a która jako Dziewica Wspomożycielka udziela swej Opieki i mnie, niegodnemu służyć swemu.

Dałem temu wyraz szczególnie podczas publicznego posłuchania, którego Ojciec Święty udzielił Polonii rzymskiej, w dniu 8 marca br. W swym przemówieniu, uwagę naszą skierował znowu do Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski, której dziedzictwem jesteśmy, i która ma być naszą Gwiazdą Przewodnią, naszą mocą niezwykłą i nagrodą niebieską. Maryja ma prowadzić nas do Bram Tysiąclecia Chrztu naszego.

W dniu 9 marca Polonia rzymska zebrała się w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, w grotach Bazyliki Watykańskiej, w pobliżu Konfesji św. Piotra. Wszyscy odczuwaliśmy głęboko, jak bardzo naród nasz jest wszczępiony w Opokę Piotrową, jak bardzo wytrwale czerpie z niej moc wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi św. i Jego Pasterzom. Jeszcze lepiej odczuliśmy, że związek nasz z Kościołem rzymskim, przez nadprzyrodzone moce Łaski uświęcającej, nie tylko jednoczy nas wewnętrznie, ale też sprawia, że właśnie Msza, odprawiana od wieków w Polsce po łacinie, zabezpiecza naszą jedność duchową.

Wracam z Wiecznego Miasta, do Was, Najmilsze Dzieci Boże, pełen wdzięczności do Boga, że umieścił nas w Rodzinie narodów katolickich; wracam pełen radości z przedziwnej chwały Naszej Pani Jasnogórskiej w świecie całym, i Jej owocnej opieki; wracam pełen najwyższych uczuć miłości do Ojca Świętego Jana XXIII, od którego doznałem tyle ojcowskiej dobroci, skierowanej przeciw do Polski zawsze wiernej.

Przyjmijcie od Ojca św. najwyższe błogosławieństwo, którego z serca udziela umiłowanej Polsce, i wszystkim jej Dzieciom, żyjącym w kraju i na rozproszeniu.

Pochylcie głowy Wasze, będę Was błogosławił: w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen.

Warszawa, dnia 11 marca 1972 r.

(—) † Stefan Kard. Wyszyński
Prymas Polski

LIST PASTERSKI

Wszystkim Drogim Braciom Kapłanom
i ukochanym Wiernym Diecezji Gorzowskiej —
pозdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

„Żyćcie, jako synowie
światłości”. (Efez. 5).

Ukochani moi!

Opowiadano, że gdzieś popełniono zbrodnię i szukano sprawców. Postawiono przed sędzią kilku podejrzanych. Żaden z nich jednak nie chciał przyznać się do winy. Wówczas sędzia podchodził do każdego z nich i słuchał bicia ich serca. Serca wszystkich były spokojnie. Tylko serce ostatniego biło mocno, niespokojnie, tak, że sędzia mógł je łatwo wysłyszeć. Serce to było jeszcze „ludzkie”, bo potrafiło być niespokojne przez zło, jakie się w tym sercu poczęło i przerodziło w zły czyn.

Serce było niespokojne, a niepokój ten dobrze jeszcze świadczy o człowieku...

Siedziało w gospodzie kilku młodych ludzi. Jeden z nich chwalił się, jaki on to samodzielny i niezależny, dojrzały i mężczy: „Umie nawet bić „starego” (= ojca) po twarzy, a przy tym być szczęśliwym i zadowolonym z życia...”. Serce tego człowieka chyba już nie było ludzkie.

Sumienie jego zamarło już — Mówią ludzie, że dobrze jest, gdy nas boli jeszcze schorzały organ cielesny. Znak to, że jeszcze żyje i broni się. Gdy przestanie boleć — to znak, że już zamarł. „Człowiek” w człowieku umiera, gdy go już dobro uczynione nie raduje, ani zło nie boli.

A bywało i tak: jedzie pociągiem grupa młodzieży. W biegu pociągu wyrzucają konduktora dla zabawy. Oni się śmieją, a my się takich ludzi boimy i o nich się boimy. Strach jest zwiastunem grożącego zła, nieszczęścia. I słusznie boimy się człowieka bez sumienia, jest on bowiem rozumny, ale zły i przez to tym bardziej nieraz niebezpieczny od bezrozumnego zwierzęcia.

A. POTRZEBA NAM SUMIENIA. Musimy je mieć. Musimy je kształtować.

Drodzy Diecezjanie. Rozpoczynamy VI rok pracy duszpasterskiej, zwanej Wielką Nowenną, przygotowującą wierzące dzieci Narodu Polskiego na Tysiąclecie Chrztu Polski.

Zadaniem pracy duszpasterskiej tego VI roku będzie to, co ślubowaliśmy na Jasnej Górze i w całym kraju 1956 r.: „**Matko CHRYSZTUSOWA przyrzekamy Ci umacniać w rodzinie królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa, bronić czei Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca Dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych. Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską**”.

Cały świat jest dziś zatroskany o zdrowie cielesne i duchowe rodzin, Pius XII wskazał na istotny warunek zdrowego wychowania w rodzinie i do rodziny, nazywając go „wychowaniem sumienia”: „Najwyższym prawem i zadaniem wychowania jest kształtowanie sumienia”.

My, którzy pragniemy, aby zdrowe i silne były tak małe rodziny, składające się z ojca, matki i dzieci, jak i wielkie rodziny całych wiosek, miast i całego narodu — rozumiemy, jak potrzeba nam wyrobionego sumienia.

Sumienie bowiem jest przewodnikiem naszego duchowego istnienia i działania, głosem naszej duszy, prowadzącym nas do rozpoznania i czynienia dobra.

B. TRZEBA SUMIENIE KSZTAŁTOWAĆ.

Uznając wartość i potrzebę sumienia, chcemy pilnie zadbać o to, aby sumienie nasze zawsze się odzywało i rozwijało.

Jak mamy takiego wielkiego dzieła dokonać?

1-o) **Sumienie trzeba budzić.** Trzeba to czynić od wczesnego dzieciństwa. Bóg Stwórca złożył w duszy dziecka nasiona ku miłowaniu dobra. W chrzcie św. zaś dopuścił dziecko do współżycia z Trójcą św., obdarowując je cnotami i darami Ducha św. Mają one uzdolnić człowieka ochrzczonego do lepszego poznawania i umiłowania dobra, oraz do czynienia dobra na ziemi, tak jak je czynił za życia ziemskiego Jezus CHRYSZTUS.

Światłem i ciepłem pod których wpływem budzi się i rozwija głos sumienia — **jest miłość w domu rodzinnym.** Miłość wzajemna małżonków i miłość ich do dziecka. Doświadczenie stwierdza, że wielu ludzi moralnie

zaniedbanych, załamanych lub wykolejonych pochodzi z rodzin i małżeństw, w których nie było prawdziwej miłości. Gdzie w duszy ojca i matki jest bogactwo prawdziwej miłości Bożej, tam istnieje w domu światło i ciepło, które promieniuje z rodziców na dzieci i wspomaga rozwój głosu sumienia.

Rodzice katolicy! Jak wielka jest wasza moc twórcza, jak wielkie wasze znaczenie, jak wielka jednak zarazem i wasza odpowiedzialność:

Dzieci katolickie jak wielkie jest szczęście wasze, o ile macie rodziców dobrych, żyjących łaską uświęcającą, miłością i prawdą Bożą. Oni tworzą wtedy światło i ciepło, które jest konieczne, abyście wyrosć mogli na ludzi, których się nikt bać nie będzie, bo będziecie miały sumienie.

2-o) Sumienie trzeba rozwijać.

Wszyscy jesteśmy zobowiązani nie tylko sumienie budzić, by się zawsze odzywało, lecz również rozwijać je i pielęgnować, czyli prowadzić dzieło samowychowywania.

Kształcenie dokonuje się najczęściej przez rozmowę, przez dialog między nauczycielem a uczniem: uczeń słucha słów i pouczeń nauczyciela, otwiera się wewnątrz na nie, daje nauczycielowi odpowiedzi oraz wykonuje zleczone mu zadania.

Najlepszym nauczycielem na drodze prawdy i dobra jest Bóg, ba sam jest Prawdą i Dobrem. Dlatego i przy kształtowaniu sumieniami musi się odbyć rozmowa — dialog — między nami a Panem Bogiem. Z gotowością mamy się otworzyć na głos Boga wołającego do nas, z całą szczerością trzeba Mu dać odpowiedź, oraz rzetelny wysiłek musimy włożyć w to aby zadanie zleczone nam przez Boga wykonać — oto program rozwijania naszego sumienia.

a) Przemawiającego Boga należy z gotowością **słuchać**: Urzeczony świętością i mocą Jezusa Chrystusa przyszedł Nikodem nocą do Niego, aby Go posłuchać, rady zasięgnąć, zapytać co ma czynić, jakimi drogami chodzić, aby spełniać zadania życia. Zrozumiał Nikodem, że Bóg sam przemówił w Chrystusie i na zawsze już wskazał drogę prawdy i dobra.

Przyszedł i bogaty młodzieniec do Chrystusa z tą samą prośbą, by mu wskazał drogi życia: i wielu takich innych poszło do Niego i powiedziało: „Panie, do kogóż pójdziemy, Ty masz słowo żywota”.

Tylko Jezus Chrystus może nas nieomylnie pouczyć o tym co dobre a co złe, o prawdzie i miłości. W Nim odezwał się do nas Bóg i wezwał nas na drogę prawdy i miłości. Zapewnił nas o tem sam Jezus Chrystus w ostatnim zdaniu swojej wielkiej modlitwy na krótko przed swoją śmiercią: „Ojcie objawiłem im Imię Twoje i dalej objawiać będę, ażeby miłość którą mnie umiłowałeś, była w nich — i ja w nich” (Jan 17, 26).

Jezus Chrystus przemawia do nas dziś ustami Kościoła. W słowie Kościoła Nauczającego żyje Chrystus. Kto się na to słowo otworzy i przyjmie je — przyjmuje Jezusa Chrystusa — Jego prawdę i miłość! A św. Paweł dodaje, iż to słowo Kościoła jest słowem „życia, pojednania, zbawienia” nie tylko je bowiem głosi, lecz stwarza w duszy życie prawdy, pojednania i zbawienia. Słowo Kościoła przemienia człowieka!

Oto dlaczego wszyscy: dzieci, młodzież i dorośli — musimy z całą gotowością wiary przyjmować **katechezę — naukę Kościoła**. W niej mówi Chrystus, objawia nam prawdę Bożą. Gdy przyjmujemy ją z gotowością, udarowani będziemy miłością, jaką Bóg Ojciec udarował Syna Swego!... aby miłość, którą Ty mnie umiłowałeś, była w nich — i ja w nich”. Wtenczas miłość Boża będzie nas kształtowała.

Jakże to więc ważne i zasadnicze dla rozwoju sumienia, abyśmy się uczyli prawdy Bożej, podawanej nam przez Kościół — z tym przeświadczeniem, że to Chrystus sam do nas mówi i czeka na naszą odpowiedź.

Nauką Bożą, kształtującą nasze sumienia musimy przyjmować na kłęczkach, wśród rozmodlenia! Trzeba ją ze czcią rozważać, w ciszy i nabożnym skupieniu: „Nawiedzaj, Panie Jezu, myśli moje światłem nauki Twojej. Chcę ją przyjąć jako jedyną zasadę uczynków moich. — Nawiedzaj Panie wolę moją i serce moje Twoją miłością. Chcę w niej mieć moc, aby iść drogą Twojej prawdy i dobro wokół siebie rozdawać”.

b) W słowie nauczającego Kościoła Bóg Was wzywa, abyście Go słuchali i dali **Mu odpowiedź**. Odpowiedzią naszą ma być uczynek. Co nam Bóg, przemawiający do nas nakazuje — to musimy starać się wykonać. I to właśnie jest nasza odpowiedź. Spełnienie nakazu Bożego, urabia nasze sumienie, wyrabia jego wrażliwość na dobre i złe, oraz ułatwia nam wykonanie dalszych dobrych uczynków. Znawcy życia duchowego mówią, że nic w życiu naszym duchowym nie ginie. Wszystko co czynimy, nie tylko na zewnątrz jest widoczne jako dobry lub zły czyn, ale równocześnie niewidocznie gromadzi się w naszym wnętrzu i kształtuje je dobrze lub źle. Jeżeli więc nie odpowiadamy na wezwanie Bożej prawdy — czynem dobrym, gromadzi się w naszym wnętrzu zło, albo przynajmniej obojętność na dobro. Sumienie nasze stępieja się, staje się obojętne na dobro i zło, albo nawet do zła skłonniejsze.

Wszyscy też dobrze wiemy, że dziecko stale obdarowywane miłością ze strony rodziców, stale tylko biorące miłość a nie wychowywane do okazywania wdzięczności i do dawania miłości, jest źle wychowywane i może wyrosnąć na człowieka bez charakteru. Dziecko musi odpowiedzieć na miłość rodziców. Odpowiedź jego powinna być związana z wysiłkiem i z jakąś ofiarą.

Podobnie i my musimy dać odpowiedź na łaskawość Boga, udzielającego się nam w prawdzie i miłości. Musimy uczynić wysiłek, spełnienia tego, czego Bóg od nas chce. Takie jest bowiem prawo dialogu między kochającym a kochanym: za miłość trzeba odplacać miłością.

Gdy zaś stale spełniamy nakazy Boga, Chrystusa, Kościoła — do nas przemawiających — to wprowadzamy prawdę i miłość Bożą w naszą duszę, żyjemy życiem łaski, życiem Bożym. Spełnia się w nas obietnica Jezusa Chrystusa: „Kto we mnie trwa, a ja w nim, ten przynosi obfity plon: bo bezemnie nic uczynić nie możecie”. (Jan 18, 15). Wówczas prawda i miłość Chrystusowa przenikają nasze poznanie, naszą wolę i nasze serce tak, że myślimy, chcemy i kochamy jak Chrystus. Dlatego święci, w których stale mieszka Trójca św. przez prawdę i miłość, mieli tak delikatne sumienie, że boleśnie odczuwali wszelkie zło i czynili wokół siebie wiele dobra.

c) Chcemy wreszcie i nad naszym dialogiem z Panem Bogiem często się **zastanawiać**. Takie zastanawianie się nazywamy **rachunkiem sumienia**. Dla kształtowania sumienia jest on niesłychanie ważny. Szczególnie dzisiaj, gdy życie goni nas nieustannie i pochłania zupełnie. Tyle jest hałasu dookoła nas i tyle hałasu w nas. Tyle wpływów, nieraz złych, które nas nieustannie i bezwiednie kształtują i które będą nas niechybnie kształtować, o ile nie znajdziemy chwili czasu i ciszy na wejrzenie Najświętszemu Bogu w oczy. Trzeba nam stawić siebie samych w świetle Jego prawdy i miłości. Wtedy dopiero poznamy, czy chodzimy Jego drogami, i czy odpowiadamy na Jego wezwanie prawdy i miłości, któreśmy słyszeli.

Musi to być znowu wejrzenie na siebie i Pana Boga w postawie modlitewnej, jak modlitwą musi być słuchanie prawdy Bożej podawanej nam przez Kościół.

Takim modlitewnym rachowaniem się z Panem Bogiem jest najpierw **codzienny rachunek sumienia**. Jak go przeprowadzić?

Może być krótki trwający 2 lub 3 minuty, ale codzienny.

Znaleźć musimy najpierw chwilę spokoju, postarać się o ciszę około siebie i w sobie, stawić się w obecności Boga, najlepszego Ojca, znajdującego nas jak nikt nas nie zna. Najlepiej jest stanąć w tym momencie pod krzyżem. Można i usiąść, aby tym swobodniej skierować całą świadomość ku Bogu, bez przeszkód ze strony spracowanego ciała. Po krótkim pacierzu, po hołdzie i dziękczynieniu złożonym Panu Bogu, trzeba przejść w myśl cały nasz dzień zajęcia i spotkania z ludźmi, uczucia, myśli, słowa i czyny. Zrobi się z tego duży kolorowy film. Zapytamy samych siebie, jakimi byliśmy ludźmi, czy spełniliśmy to czego chciał od nas Ojciec niebieski i czego bliźni nasi mieli prawo od nas oczekiwać. Poznamy napewno co było dobre i co było złe. Przypomnimy sobie komu sprawiliśmy radość i dla kogo byliśmy może nieszczęściem. Będziemy pytać czy wiernie spełniliśmy postanowienie, powzięte na ostatniej spowiedzi św. Przede wszystkim jednak zapytamy, czy Pan Bóg jest w nas przez swoją miłość, czy jesteśmy w stanie łaski uświęcającej, bez grzechu ciężkiego.

Odbywajmy podobny rachunek z dziećmi w rodzinie, od chwili gdy dojdą do używania rozumu. Wskazujemy im w ciągu dnia na popełniane uchybienia i nie szczędźmy im pochwały za dowody dobroci serca, — dzieci bowiem wieczorem nie pamiętają często co czyniły w ciągu dnia.

Kończmy rachunek sumienia pełnym miłości spojrzeniem na krzyż, na podobieństwo lotra wiszącego z Panem na Kalwarii. Chrystus na pewno nas oświeci i tak nam skruszy serca, że uznamy swoje winy i oderwiemy się od nich żalem wzbudzonym z miłości do Ukrzyżowanego. Może to będzie i ostatnie nasze pojednanie się z Panem Bogiem. Z lekkim sumieniem, pogodzeni z Bogiem, z sobą samym i z otoczeniem pójdziemy na odpoczynek.

Dzięki takiemu rachunkowi sumienia, szczególnie gdy czynimy go codziennie, dokonuje się przy pomocy łaski Bożej, bardzo skuteczne uczulenie naszego sumienia.

Winy nasze popełnione, poznane i uznane w ciągu dni i tygodni zaniemy po jakimś czasie do **spowiedzi św.** Tu jeszcze raz dokonamy owego rachowania się z Panem Bogiem, raz jeszcze stawimy się w świetle Jego prawdy i ocenimy dłuższy odcinek naszego życia: czy było drogą prawdy i miłości. Zapytamy Pana Boga o rozwój i postęp naszego życia, porównamy je z poprzednim okresem i wyznaczymy sobie jakieś szczegółowe zadanie do pracy nad sobą na czas najbliższy. W sakramencie Pokuty działa już bezpośrednio na nas Jezus Chrystus, leczącą mocą swojej łaski.

Możemy się spodziewać, że tak pojęta Spowiedź św. będzie zarazem bardzo silnym środkiem kształtowania sumienia, o czym Kościół mówi w imieniu Chrystusa słowami Ojca św.: „W spowiedzi św. częściej potęguje się właściwie poznanie siebie, wykorzenia się nieprawość obyczajów, zwalczą się duchowe niedbalstwo, oczyszcza się sumienie i wzmacnia wola”. (Enc. o Ciebie mist.) — a mocą sakramentu otrzymuje się wzrost łaski, bez której nie ma ani poznania prawdy i dobra, ani urzeczywistnienia dobra w czynie.

Bracia Kapłani! i Ukochani Diecezjanie!

Najpiękniejszym owocem wychowawczej pracy winien być **człowiek Boży — kierujący się sumieniem.** Rozważając te moje słowa, uczcie się kształtować sumienia!

Wskazania te są możliwe do wykonania dla wszystkich. Tyczą zarówno Kapłanów, jak i wiernych świeckich. Im więcej nas będzie w rodzinie, na wsi, w mieście i w całym narodzie takich, którzy będą się liczyć ze swoim sumieniem, kształtowanym na Bożej prawdzie i miłości, i którzy zgodnie będą z sumieniem postępować — tym bardziej braterski i Boży będzie świat rodzin, wsi, miast, całego narodu. Któż z nas tego nie pragnie?

Wszyscy tego pragniemy — a najwięcej chyba Ta, która dała światu największego Człowieka — Boga, który z całą świadomością i prawdą mógł się świadczyć swoim sumieniem: „Któż z was dowiedzie mi grzechu? Niech Ona nam wyprasza Jego pomoc, na wielkie dzieło kształtowania świętych sumień!

Na dokonanie tego dzieła przyjmijcie moje Arcypasterskie błogosławieństwo —

Wy, drodzy Bracia Kapłani
i wszyscy ukochani Diecezjanie moi

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha świętego † Amen

Dan w Gorzowie Wielkopolskim, w święto Zwiastowania N.M.P.
Roku Pańskiego 1962

(—) † Wilhelm Pluta
Biskup Ordynariusz Gorzowski

Z USTAW SYNODU RZYMSKIEGO

22

§ 1. „Sakramentalnym charakterem Kapłaństwa Bóg niejako pieczętuje wiekuisty pakt szczególniejszej swej miłości, która w zamian domaga się od człowieka świętości” (Pius XII, przemówienie na 17. X. 1958). Kapłan bowiem „jest wybrany z ludu, wzbogacony boskimi charyzmatami, posiada depozyt boskiej władzy, jest wreszcie „drugim Chrystusem”, a jako taki nie należy już do siebie, ani do krewnych, ani do przyjaciół, lecz oddechem jego duszy jest miłość ku wszystkim”.

§ 2. Ktokolwiek więc dąży do kapłaństwa, winien być przekonany o tym, iż z stanu kapłańskiego nie wolno mu ciągnąć żadnej ludzkiej korzyści, ani dla siebie, ani dla swych krewnych, ani dla przyjaciół.

§ 3. Jeżeli zaś przypadkiem ktoś domagał się jakichś — obojętnie jakiego rodzaju czy stopnia — kościelnych beneficjów, urzędów czy świadczeń, lub gdyby się skarżył, że ich nie otrzymał, ten okazuje, iż brak mu ducha kościelnego, i że nie nadaje się do tego, by mu ich udzielić względnie by go wysuwać na inne wyższe stanowiska.

23

Aby dostąpić ducha nadprzyrodzonego, aby go w sobie zachować i wypielegnować, winni kapłani, zakonnicy i w ogóle wszyscy dążący do stanu duchownego, usilnie rozwijać w sobie rzetelną pobożność, któraby była przykładem dla innych — dalej dbać o jak największą karność oraz o płomienną troskę o duszę.

24

Duchowni świeccy i zakonni niech nie omieszkają zbierać dla swych dusz owoców z nabożeństwa do Przenajświętszej Trójcy, do Eucharystii, do Dzieciątka Jezus, do Jezusa Ukrzyżowanego, do Jego Najśw. Serca, Przenajdroższej Krwi, Najświętszego Imienia Jezus, do Ducha Świętego, Najświętszej Panny Marii, św. Józefa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła,

św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty, do Anioła Stróża, a także niech zbierają bogate owoce z pobożnych ćwiczeń, które każdy sobie sam obierze lub które są mu nałożone.

25

Boska Ofiara Ołtarza, w porównaniu z którą żadna inna czynność nie jest ani większą ani świętszą, niech będzie dla duchownych świeckich i zakonnych jakby centrum i głową dnia każdego. Z tego powodu:

1. Klerycy i zakonnicy, którzy nie są kapłanami, niech codziennie jak najpobożniej uczestniczą w Przenajświętszej Ofierze, czy to w swoim domu czy też poza nim.

2. Zarówno przed jak i po Mszy św. kapłani powinni modlić się przez czas stosowny, posługując się przede wszystkim tymi modlitwami, jakie zaleca Kościół.

3. Mszę św. niech odprawiają głosem dość doniosłym o ile nie zabraniają tego rubryki lub jakieś specjalne okoliczności — bez pośpiechu, wymawiając słowa wyraźnie; święte obrzędy niech traktują z należą im godnością, zachowując pilnie przepisy liturgiczne. Zwyczajna Msza św. (ordinaria Missae celebratio) nie powinna trwać krócej niż 25 minut.

26

§ 1. W zakrystiach należy zachować milczenie, zwłaszcza wtedy gdy kapłan wdzwiewając święte szaty odmawia przepisane modlitwy. Jeżeli zaś wypadnie kiedyś mówić, to tylko po cichu.

§ 2. Szat liturgicznych i liturgicznej bielizny, świętych naczyń i w ogóle wszystkich liturgicznych sprzętów należy dotykać tylko z jak największą starannością i czcią.

27

Kto odmawia brewiarz poza chórem, powinien, o ile to możliwe czynić to w pewnych stałych godzinach oraz w miejscu przydatnym do skupienia. Bardzo się doradza, aby odmawiać brewiarz przed Najśw. Sakramentem, nie tylko dlatego, że wtedy odmawianie staje się bardziej pobożne i dostojne, ale i z tej racji, iż łatwiej wtedy zyskać odpusty, wiernym zaś daje się dobry przykład.

28

Nakazuje się wszystkim duchownym..., iżby codziennie pewien czas (aliquid temporis spatium) poświęcali rozmyślaniu. Jest to bowiem niezbędne dla utrzymywania w duszy pobożności i dlatego zarówno Kodeks Prawa Kanonicznego (por. kan. 125, n. 2) jak i Dokumenty Papieskie w sposób uroczysty praktykę tę jak najbardziej nakazują.

29

§ 1. Oprócz innych codziennych ćwiczeń duchownych zaleca się szczególnie codzienną adorację Najśw. Sakramentu, odmawianie Różańca wraz z litanią loretańską, trzy razy w dzień Anioł Pański, lub Regina Coeli w czasie wielkanocnym, a także pilny rachunek sumienia.

§ 2. Prócz tego doradza się modlitwy za Kościół, za Papieża, za cały stan duchowny, za Ojczyznę i jej rządców, za seminarium, za męcznych wyznawców wiary, o powrót do jedności z Kościołem tych, którzy od niego odpadli, za umierających, za grzeszników, za nieprzyjaciół, za dusze zmarłych, oraz pełną ufności modlitwę o dar ostatecznego wytrwania i świętej śmierci.

§ 1. Każdy duchowny świecki lub zakonny, a także każdy zakonnik nie posiadający święceń kapłańskich, winien mieć swego stałego spowiednika i często się przed nim spowiadać...

§ 2. Nad inne książki wyżej niech sobie cenią księgi Pisma św. Starego i Nowego Testamentu, i niech się w nich serdecznie rozczytują. Niech też ciągle czytają księgi o Naśladowaniu Chrystusa, i inne dzieła traktujące czy to o życiu świętych, czy też z zakresu lektury duchownej. Powinni zapoznawać się w pierwszym rzędzie z żywotami tych Świętych, którzy stali się chlubą Kościoła i kapłaństwa katolickiego, gdyż ich przykład bardzo korzystnie wpływa na utrzymanie w sobie ducha kościelnego.

§ 1. Kapłani chorzy, zwłaszcza chorzy obłożnie, niech porozumią się z proboszczem co do częstej Komunii św., owszem, jeśli to możliwe nawet codziennej, także i z tej racji, by dać wiernym zachęcający przykład pobożności.

§ 2. Jeżeli tylko okoliczności będą się tego domagać i na to zezwalać, kapłani chorzy winni się starać o pozwolenie na odprawianie Mszy św. w domu, a także i siedząco. Zaś kapłani niewidomi lub o słabym wzroku winni prosić o specjalne indulty a następnie zachować ściśle granice udzielonych norm.

§ 3. Wszyscy duchowni winni bardzo to mieć na sercu, by chorych współbraci odwiedzać i pocieszać, przynosić im święte sakramenty, służyć im wszelką pomocą duchowną a także, jeśli tego potrzeba i doczesną.

§ 1. Kapłani obłożeni cenzurą lub inną karą, choćby nawet na nieszczęście i odpadli od św. Kościoła, niech nigdy nie przestają ufać w miłosierdzie Pańskie, oraz w dobroć i ludzkość Przełożonych kościelnych.

§ 2. Inni zaś kapłani, a zwłaszcza związani z nimi przyjaźnią, niech dla miłości Boga i bliźniego czynią wszelkie wysiłki, by w duszach tych nieszczęśliwych braci budzić ową ufnosć.

§ 3. Wobec wszystkich nieszczęśliwych trwających w odstępstwie, trzymać się należy normy, którą zawsze posługiwał się Pius XI: „im mniej możemy z ludźmi mówić o Bogu, tym więcej powinniśmy mówić Bogu o ludziach”. W tego rodzaju smutnych zaiste warunkach, nie odmawiamy nikomu ani przyjacielskich rozmów, ani pociechy w przeciwnościach, a jeżeli zajdzie potrzeba, i doczesnego wsparcia.

§ 1. „Kapłan, nawet bardzo obarczony zajęciami i troskami swego stanu, niech nie przestaje pogłębiać teologicznych studiów i wiadomości nabytych w seminarium; codziennie powinien pomnażać swe wykształcenie, aby wciąż doskonalić się w wykonywaniu swego urzędu kaznodziejskiego i duszpasterskiego. Lecz prócz tego winien orientować się i w naukach świeckich, które są dziś jakby wspólnym dziedzictwem ludzi wykształconych, aby nie pozostawać w tyle za zdobyczami i potrzebami czasów dzisiejszych. Wszak Kościół św. katolicki zawsze przygarniał i przygarnia wszystkie narody wszelkiego wieku, wszystko co w nich dobre zawsze otacza opieką i posuwa naprzód, a najśmielszych postępów prawdziwej

nauki Kościół nie tylko, że się nie lęka, ale nawet je jeszcze wspiera w ich rozwoju". (Pius XI, Encyklika „Ad Catholici Sacerdotii”).

46

Kapłan, jakiegokolwiek by był godności i stopnia, niech nigdy nie zapomina, że jest pasterzem dusz. Niech przed oczyma ma obraz Pana naszego Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza i niech uważnie przemyśli odnośną Homilię św. Grzegorza Wielkiego: „Nie pasterzem ale najemnikiem nazywa się ten, kto owieczki pasie dla doczesnej zapłaty a nie z bezinteresownej miłości. Bo przecież najemnikiem jest ten, kto wprowadzie zajmuje miejsce pasterza, ale szuka w tym nie korzyści dusz, lecz ziemskich zysków dla siebie, kto cieszy się z honorów przełożenia, pasie się doczesnymi dochodami, a całą radość znajduje w okazywanym mu przez ludzi uszanowaniu”.

75

Szczególniejszym postanowieniem Bożym wezwani do tego, byśmy byli sługami miłości (*administri caritatis*), winniśmy my kapłani stać w pierwszym rzędzie tych, którzy ją pielęgnują, i to wobec wszystkich, bez żadnej różnicy. A czynić to mamy tak wielkodusznie i tak ochoczo, z wymazaniem z pamięci i przebaczeniem zadanych nam krzywd, iżby nas ludzie mieli za prawdziwych i rzetelnych uczniów Tego, który dając Nowe Przykazanie powiedział: „po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu” (Jan. 13,35).

76

Ojcu Świętemu, Zastępcy Pana Naszego Jezusa Chrystusa — jego nakazom, poleceniom, radom, a nawet jego życziom, wszyscy tak powinni być ulegli, iżby w każdej chwili jak najbardziej byli gotowi do ich posłusznego wykonania.

77

§ 1. Powinno się mieć wielką cześć dla św. Hierarchii; należy też odnosić się z szacunkiem do Urzędów Stolicy Św. i ich przełożonych. Unikać należy wszelkiej krnąbrności i nieopanowania i w żaden sposób nie wolno poddawać dyskusjom postanowień świętej Zwierzchności (*sacri Antistites*). Przystoi bowiem by przebywający w Rzymie kler, zarówno świecki jak i zakonny, jaśniał blaskiem najwyższej wierności i posłuszeństwa nie tylko w stosunku do Biskupa, ale i do Rzymskiej Kurii.

79

W kazaniach wygłaszanych czy to od ołtarza czy z ambony, a także publikowanych w czasopiśmie, niech powstrzymują kapłani, o ile tylko to możliwe od wszystkiego co dotyczy czy to ich samych, czy też innych osób. Jeżeli zaś wypadnie im kiedy z przysługującego im obowiązku osądzać jakąś sprawę publicznie, powinni to czynić z powagą i z uprzejmością, tak, iżby wszystkim było jasne, iż kaznodzieja czyni to jedynie w obronie prawdy i dla sprostowania jakiegoś błędu. Przy tym jednak niech zawsze zachowa wielką łaskawość i miłość wobec błądzących.

80

Postępowanie kapłanów z niewiastami winno być nacechowane nader wielką powagą i roztropnością.

§ 1. Ci, którzy mają mieszkać wspólnie z kapłanem, niechby to byli nawet krewni i powinowaci, powinni być dobierani z wielką troską, tak iżby cieszyli się jak najlepszą opinią i sławą w wszystkich.

§ 2. Kapłan ma obowiązek albo ich usunąć, albo nawet samemu od nich się oddalić, gdy tylko zaczną o nich krążyć złe wieści.

§ 1. Niech się kapłani strzegą przed nagromadzeniem bogactw czy dla siebie czy dla krewnych. Winni zaś uważać na największy swój obowiązek sumienia, by już za życia swego, wszelkie nadwyżki z dochodów beneficjalnych, dochodów związanych z urzędem, z pracy własnej, a także nadwyżki z prywatnego majątku, dawać na dobre cele, zwłaszcza na Seminarium, tym bardziej o ile wychowywali się w nim bezpłatnie.

§ 2. Haniebne jest zaiste i szkaradne pozostawiać po śmierci duży majątek, chyba, że dobra te duchowny wyniósł z domu lub oddziedzyczył, albo nabył własnym swoim przemysłem, absolutnie nie związanym w jakikolwiek sposób z jego świętym urzędem. Niech pamiętają kapłani i niech nader starannie przemedytują te niesłychanie ważne słowa Chrystusa o złe ulokowanych bogactwach (*divitiae male collocatae*), a także surowe wypowiedzi św. Jakuba Apostoła (Jak 5, 1 nn). Niech bodźcem dla wszystkich będzie testament tak świętego męża, jakim był św. Pius X, który mógł być chyba używać z ogromnych beneficjów oraz darów, a z całą prawdą napisał w swoim testamencie: „Urodziłem się ubogim, żyłem ubogo, i ubogim chcę umrzeć”.

(Prima Romana Synodus, Romae 1960. Tłum. H. K.).

(Przedruk z „Notificationes” Nr 1—2, R. 1962).

ZARZĄDZENIE O SAKRAMENTACH ŚWIĘTYCH SAKRAMENTY ŚWIĘTE W OGÓLNOŚCI

I. Zasady doktrynalne.

1. Bóg — Człowiek Jezus Chrystus, który jako Kapłan — Pośrednik przez mękę i śmierć krzyżową dokonał zbawienia ludzkiego, nadal działa żyjąc w Kościele, swoim Ciele Mistycznym.

Działalność ta dopełnia się zwłaszcza w Sakramentach świętych, będących „czynnościami samego Chrystusa, które rozprawdzają i przelewają w członki Ciała mistycznego łaskę Boskiej jego Głowy” (Pius XII, enc. *Mediator Dei* A.A.S. t. 39/47, str. 533). Sakramenty święte są więc zawsze żywym dziełem Chrystusa, który ustanowił je, aby były jednym z największych darów miłości Bożej dla człowieka.

2. Najczęściej określa się Sakramenty święte jako „znaki widzialne łaski niewidzialnej ustanowione przez Chrystusa dla naszego zbawienia” (Katechizm rzymski, cz. II, r. 1, n. 4).

a) Sakramenty święte są znakami widzialnymi, ponieważ jest wola Boga, by zbawienie ludzi dokonywało się nie tylko w sposób wewnętrzny, ale i zewnętrzny, dostzegalny. W tym celu Syn Boży przyjął naturę ludzką i widzialnie złożył ofiarę zbawienia na krzyżu. Skoro zaś „co w Chrystusie widzialne przeszło w misteria” tj. Sakramenty (św. Leon, *Mowa*

74, 2), Sakramenty święte, jako przeznaczone dla ludzi sprawowane są przez Chrystusa za pośrednictwem ludzi, przy użyciu elementów widzialnych.

b) Równocześnie jednak Sakramenty święte są „znakami łaski niewidzialnej”. W znakach sakramentalnych działa bowiem Chrystus, ich Twórca, i On nadaje im moc wewnętrzną.

Sakramenty święte jako czynności Chrystusa zawierają rzeczywistość Jego łaskę i udzielają jej. Mocą Odkupienia Chrystusowego to udzielanie łaski przez Sakramenty święte *ex opere operato* jest niezawodne. o ile przyjmujący nie stawia przeszkód (Sob. Tryd. s. VII. kan. 6, 8). Dzięki temu Sakramenty święte nie pozostają tylko symbolami łaski, ale są jej znakami skutecznymi, przyczynami i narzędziami: zawierają i sprawują to, co oznaczają.

3. Łaską niewidzialną, którą Sakramenty święte zawierają, oznaczają i dają przyjmującym, jest łaska uświęcająca. Człowiek staje się przez nią uczestnikiem Bożej natury (J. 1, 12), dzieckiem Bożym (J. 1, 12), bratem Chrystusa (Rz. 8, 29), świątynią Ducha Świętego (1 Kor. 3, 16—17), nowym stworzeniem (2 Kor. 5, 17). Chrzest i Pokuta udzielają łaski uświęcającej głównie tym, którzy jej nie posiadają, inne Sakramenty pomnażają łaskę już posiadaną.

Ponadto we wszystkich Sakramentach udzielana bywa łaska sakramentalna, czyli pomoc Boża do sprostania zadaniom życiowym dla jakich każdy Sakrament został ustanowiony.

4. Sakramenty święte są „głównymi środkami uświęcenia i zbawienia” (K.P.K., kan. 731 § 1). Łaska Chrystusowa przez nie udzielana przynosi duszom świętość i zapoczątkowuje w nich życie wieczne. Ponieważ łaska uświęcająca konieczna jest do zbawienia, konieczne jest także przyjęcie niektórych Sakramentów przynajmniej *in voto* (K.P.K. kan. 737 § 1; Sob. Tryd. s. XIV r. 4). Ponadto konieczność i potrzeba przyjmowania Sakramentów świętych jest stwierdzona i określona wolą Chrystusa i Kościoła (K.P.K., kan. 859, 865, 906, 1012, 944).

5. Sakramenty święte wprowadzają człowieka w szczególną wspólnotę Chrystusa, Głowy Ciała Mistycznego. Przelewając w przyjmujących je Jego łaskę wszczepiają w nas Chrystusa, upodabiają do Niego, kształtując na Jego wzór. Dzięki temu mamy rzeczywisty, nadprzyrodzony udział w życiu, meście, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. A chociaż udział ten w poszczególnych siedmiu Sakramentach świętych inaczej się przejawia, zawsze jednak sam Chrystus oddziałuje na nas i wyraża w nas swe podobieństwo. Odpowiedzią naszą na to działanie winno być naśladowanie Chrystusa.

6. Upodobnienie do Chrystusa, jakie wytwarzają Sakramenty Chrztu, Bierzmowania i Kapłaństwa, jest trwałe i nie do zatarcia. Nosi ono nazwę charakteru i jest duchowym znamieniem, które sprawia, że te trzy Sakramenty można przyjąć tylko raz w życiu. Charakter upodobnia ochrzczonych, bierzmowanych i kapłanów w szczególny sposób do Chrystusa — Kapłana i przez to przeznaczają ich do kultu Bożego „do tego stopnia, że stosownie do stanu, w którym się znajdują, otrzymują udział w samym Kapłaństwie Chrystusa” (Pius XII, enc. *Mediator Dei* jak wyżej str. 555).

Ponieważ zaś Chrystus wykonuje swe kapłaństwo w potrójnym urzędzie: kapłańskim, prorockim (Nauczycielskim) i królewskim (pasterskim) przeto naznaczeni charakterem sprawują również ten potrójny urząd i otrzymują potrzebne do tego władze. Ponadto charakter jest znakiem odróżniającym naznaczonych nim ludzi od tych, którzy danego Sakramentu nie przyjęli.

7. Jako czynności Chrystusa są Sakramenty święte narzędziami kształtowania osobowości i postawy moralnej odkupionego człowieka. Biorąc moc swoją z Krzyża Chrystusowego, wlewają w przyjmujących ducha ofiary. Przez nie otrzymuje człowiek nowy sposób istnienia „w Chrystusie Jezusie”. Istnienie to uzdalnia go do oddania się Bogu Ojcu i ludziom w miłości Jezusa Chrystusa.

8. Sakramenty święte sprawują jednak swe wspaniałe skutki nie bez czynnego udziału przyjmującego. Nie są one automatami, ani środkami mechanicznymi. Kościół uczy, że „dzieło Odkupienia, które samo w sobie jest sprawą niezależną od naszej woli, wymaga od nas wewnętrznego wysiłku ducha, abyśmy mogli osiągnąć wiekuiste zbawienie” (Pius XII, enc. Mediator Dei jak w str. 534).

Człowiek musi się więc przygotować na przyjęcie łaski Sakramentu, a potem z nią współpracować. Dlatego do przyjęcia Chrztu i Pokuty potrzebna jest wiara, nadzieja i skrucha, a do przyjęcia innych Sakramentów wymagany jest stan łaski uświęcającej.

9. Chrystus sprawuje Sakramenty święte w Kościele i przez Kościół „On sam za pośrednictwem Kościoła chrzci, naucza, rządzi, wiąże i rozwiązuje, składa Najśw. Ofiarę”. Pius XII, encykl. *Mystici Corporis* A.A.S.; t. 35/1943, str. 218). Nikogo też poza Kościołem nie upoważnił Chrystus do udzielania Sakramentów świętych. Kościół natomiast w udzielaniu Sakramentów posługuje się szafarzami, którzy muszą działać zgodnie z jego intencją, aby jakiś Sakrament zaistniał.

Dlatego można powiedzieć, że Sakramentów udziela cały Kościół. Intencja zaś szafarza jest dlatego bezwarunkowo konieczna, ponieważ wyraża ona przyłączenie się do woli Chrystusa żyjącego w Kościele.

Chrystus bowiem używa za swe narzędzie tych tylko, którzy chcą nim być i których wola zgodna jest z Jego wolą. Szafarze ci reprezentują wówczas Chrystusa — Kapłana i działają na mocy upodobnienia do Niego. Stąd też do udzielania niektórych Sakramentów konieczne jest z woli Chrystusa najwyższe upodobnienie przez przyjęcie Sakramentu Kapłaństwa.

Niegodność szafarza nie wpływa natomiast na świętość i skuteczność Sakramentów, ponieważ i przez niegodnych działa Chrystus.

10. Chociaż Sakramenty święte są czynnościami Chrystusa to jednak na mocy władzy danej przez Niego samego, może Kościół ustanawiać ich obrzędy i wydawać prawa i przepisy dotyczące ich sprawowania. Dzięki obrzędowi lepiej się uwydatnia istota i skuteczność Sakramentów, a przyjmowanie ich przez ludzi jest bardziej owocne.

11. Sakramenty święte udzielając łaski Bożej, budują, podtrzymują i rozwijają społeczność Mistycznego Ciała Chrystusa i w ten sposób wybitnie przyczyniają się do jedności Kościoła.

Łączą one chrześcijan między sobą i są świętym powołaniem do współodpowiedzialności i apostołstwa.

12. Wzrastając przez Sakramenty w miłości, Kościół i poszczególni wierni zespoleni z Chrystusem — Kapłanem oddają hołd Bogu, który jest najwyższą miłością.

W ten sposób urzeczywistnia się cel ostateczny Sakramentów świętych: uwielbienie Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

II. Wskazania katechetyczne.

13. Ponieważ Sakramenta święte są głównymi środkami uświęcenia i zbawienia, nauczanie o nich stanowi jedno z najważniejszych zadań duszpasterskich. Nauczanie to ma na celu ukazywać wielkość i wartość życiową Sakramentów i pociągać wiernych do jak najbardziej owocnego ich

przyjmowania. Dlatego: „Kapłani niech pilnie dbają, by starannie wier-
nym podawać naukę o Sakramentach świętych, o usposobieniu duszy przy
ich przyjmowaniu oraz o znaczeniu obrzędów i ceremonii, aby ci, którzy
przyjęli te wspaniałe dary godnie otrzymali łaskę i jak najobfitsze owoce
duchowe” (Synod Rzymski, 365, str. 151).

14. a) W nauczaniu o Sakramentach świętych należy ukazywać wier-
nym przede wszystkim istotę, konieczność i skuteczność tych środków zba-
wienia oraz ich związek z Chrystusem i Kościołem.

Omawianie tych zasadniczych zagadnień jest konieczne wobec niezna-
jomości spraw życia nadprzyrodzonego spotykanej nieraz u wielu. Szczę-
gólnie ważne jest przypominanie obecności Chrystusa Pana w Sakramen-
tach świętych, by wierni jak najgłębiej pojęli, że „kiedy Sakramenty Koś-
cioła sprawuje się wśród ceremonii zewnętrznych, Chrystus działa sku-
tecznie w duszach ludzkich” (Pius XII, enc. *Mystici Corporis*, jak wyżej
str. 218).

b) Ucząc o dyspozycji należy z naciskiem podkreślić, że „musi dojść
jeszcze prawe usposobienie duszy naszej, aby Sakramenty święte miały
należytą skuteczność” (Pius XII, enc. *Mediator Dei* A.A.S. t. 39/1943,
str. 533).

Duszpasterz będzie wyjaśniał na czym to usposobienie w poszczegól-
nych Sakramentach polega, zaznaczając ważność wytrwałej ofiary. Należy
także prostować błędne pojęcia, jakie nieraz zakradają się, gdy chodzi
o przygotowanie do Sakramentów świętych.

c) Ważną dziedzinę nauczania Kościelnego stanowią kazania lityr-
giczne o znaczeniu obrzędów i ceremonii Sakramentów świętych. Uzyska-
ne tą drogą zrozumienie znaków widzialnych ułatwia i pogłębia życie sa-
kramentalne wiernych, dając im świadomy udział we wspólnej modlitwie
Kościola i udostępniają odwieczne skarby jego pobożności.

15. Nauczanie kościelne o Sakramentach świętych opierać się będzie
na źródłach Objawienia i nauce Kościoła, wyrażonej w uchwałach Sobó-
rów, w encyklikach papieskich, w pismach Ojców Kościoła i w tekstach
liturgicznych. Duszpasterze będą unikać suchych i mało zrozumiałych
sformułowań, natomiast ukazywać będą przede wszystkim bogactwo war-
tości życiowych w Sakramentach świętych.

16. a) Nauka o Sakramentach świętych winna być głoszona wiernym
często i systematycznie w kazaniach katechizmowych i nauczaniu szkol-
nym, a także w łączności z odpowiednimi momentami roku liturgicznego.
Bardzo ważną sposobnością do nauczania o Sakramentach świętych jest
przygotowanie do Pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej i do Bierzmo-
wania oraz „Przygotowanie do wyboru stanu życia”, gdy chodzi o Sakra-
menty Kapłaństwa i Małżeństwa. Encyklika „*Mediator Dei*” zaleca ponad-
to wygłaszanie co pewien czas wykładów i konferencji w ramach „Tygod-
ni Liturgicznych”.

b) Znakomitą okazją do głoszenia nauki o Sakramentach świętych jest
samo ich udzielanie. Jakkolwiek Rytuał Rzymski przewiduje tego rodzaju
pouczenie, sposobność ta była dotąd mało wykorzystana. Tymczasem, ze
względu na moment osobistego zainteresowania wiernych, pouczenie to
może być bardzo owocne dla wszystkich uczestników obrzędu, ukazując
im istotne znaczenie danego Sakramentu i jego wartości życiowe. Przemó-
wienie duszpasterskie z tej okazji powinno być jednak jak najbardziej do-
stosowane do okoliczności, rzeczowe i niezbyt długie.

c) Także w czasie nabożeństw odprawianych w rocznice przyjęcia
Sakramentów świętych powinno się wygłosić odpowiednią naukę.

17. Aby nauczać dobrze i skutecznie, musi kapłan posiadać dokładną
wiedzę o Sakramentach świętych i stale ją pogłębiać.

III. Wskazania liturgiczne.

18. Sprawowanie Sakramentów świętych stanowi istotną część liturgii Kościoła. Dlatego podstawowym obowiązkiem każdego ich szafarza jest wierne wypełnianie praw Chrystusa i Kościoła odnoszących się do materii, formy i szafarstwa Sakramentów świętych.

Ponadto kapłani jako słudzy Kościoła winni najsumienniejsze zachować przepisy liturgiczne dotyczące obrzędów i ceremonii sakramentalnych. Obrzędy te bowiem nie są jakąś zewnętrzną dekoracją, ale sakramentaliami i cała społeczność Kościoła przez nie się wypowiada.

Samowolne wprowadzenie zmian i niestaranne wykonywanie ceremonii nie tylko sprzeciwia się wyraźnym nakazom Kościoła, ale powoduje zgorzelenie wiernych i osłabia spójność Mistycznego Ciała Chrystusa.

19. Duszpasterze winni starać się o otoczenie liturgii Sakramentów świętych piękną szatą zewnętrzną.

Artystyczny wystrój świątyni, oświetlenie, czystość i okazałość szat liturgicznych, należna asysta niech mówią, że spełniają się tutaj najcenniejsze sprawy. Unikać należy jednak w sprawowaniu Sakramentów świętych przesadnej zewnętrznej wystawności i świeckiego przepychu.

20. Przy udzielaniu Sakramentów świętych mają kapłani posługiwać się właściwymi księgami liturgicznymi, a w szczególności Rytuałem dostosowanym do potrzeb Kościoła w Polsce. Winni dlatego dobrze poznać jego przepisy i odświeżać ich znajomość, odczytując od czasu do czasu rubryki ogólne i szczegółowe.

Słowa należące do istoty Sakramentów będzie kapłan wypowiadał uważnie, wyraźnie, pobożnie i głośno.

Również inne modlitwy odmówi pobożnie i ze czcią, posługując się książką i nie ufając zbyt łatwo zawodnej nieraz pamięci. Czynności liturgiczne wykona z należąca powagą. (Ryt. Rzym. Tyt. I. r. 1, n. 7, 8, 11).

21. Strojem liturgicznym kapłana przy sprawowaniu Sakramentów świętych jest z reguły komża i stula. Świętym czynnościom winien asystować przynajmniej jeden ministrant ubrany w komżę.

IV. Wskazania duszpasterskie.

22. „W Kościele Bożym nie ma nic świętszego, nic pożyteczniejszego, nic znamienitszego, czy Bardziej Boskiego nad Sakramenty święte ustanowione przez Chrystusa Pana dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Dlatego to proboszcz i każdy kapłan, do którego obowiązków należy udzielanie Sakramentów, winien pamiętać, że sprawuje święte rzeczy i trzeba mu prawie w każdej porze być gotowym do spełniania tak świętego obowiązku”. (Ryt. Rzym. T. I. r. 1).

23. Jwięte sprawowanie Sakramentów wymaga od kapłana łaski uświęcającej.

24. Duszpasterz jest odpowiedzialny za przyjmowanie Sakramentów świętych przez wiernych powierzonych jego pieczy.

Dlatego nie tylko będzie w każdym czasie gotowy do udzielania Sakramentów, ale często, ilekroć nadarzy się sposobność, przypomni wiernym, by go wzywali do posługi sakramentalnej, nie bacząc na porę, ani na żadne inne przeszkody. (Ryt. Rzym. Tyt. I. r. 1, n. 5).

25. Sakramentów świętych można i należy udzielać tylko tym, którzy są odpowiednio dysponowani do ich przyjęcia.

O wewnętrznej dyspozycji proszącego o Sakrament wnioskuje się na podstawie jego zewnętrznego zachowania, przyjmując, że prośba o Sakrament wyraża odpowiednie usposobienie.

„Nie wolno udzielać Sakramentów Kościoła heretykom albo schizmatykom, nawet błędzącym w dobrej wierze, choćby o nie prosili, chyba, że przedtem wyrzekną się błędów i pojedną z Kościołem”. (K.P.K. kan. 731 § 2).

26. Duszpasterz ma obowiązek nie tylko zbadać czy proszący o Sakrament ma odpowiednią dyspozycję, ale również winien uczynić wszystko, aby mu w wyrobieniu takiej dyspozycji pomóc. Nieraz bowiem o przystąpieniu do Sakramentów świętych decydują względy czysto ludzkie lub tradycja, które mogą spowodować nieważność Sakramentu. Najważniejszą rolę odegra tu ogólne nauczanie kościelne i bezpośrednie pouczenie z okazji przyjmowania Sakramentów świętych.

27. Dalszym obowiązkiem duszpasterskim jest podtrzymanie działania łaski Sakramentów świętych w duszach wiernych. Celowi temu służy zwłaszcza częste przyjmowanie Pokuty i Eucharystii i w tym kierunku winna zmierzać gorliwość kapłana.

28. Sprawowanie Sakramentów świętych jest dla kapłana ważną sposobnością do spełniania jego zadań duszpasterskich i apostołskich ponieważ daje możliwość bezpośrednich kontaktów duszpasterskich z wiernymi na płaszczyźnie religijnej.

Przez Sakramenty święte duszpasterz pozyska również współpracę wiernych w apostołskim dziele Kościoła.

PERSONALIA

Ks. Olgierd Ostrokołowicz z Międzyzdrojów mianowany wicedziekanem dekanatu Kamień Pom.

Ks. Szczepan Kopacz mianowany administratorem par. Polica

Ks. Tadeusz Jaskiewicz mianowany administratorem parafii Zamysłów z rezydencją w Szlichtyngowej.

Przesunięcia wśród wikariuszy

Ks. Szymusik Henryk z Szlichtyngowej na wik. do Barlinka

Ks. Czesław Szczukowski z Wschowy na wikariusza do Gądkowa

Ks. Marian Wołoszyn z Cedyni na wikariusza do Wschowy

Ks. Józef Biela z Rzepina na wikariusza do Strzelec

Ks. Tadeusz Gawin z Strzelec na wikariusza do Rzepina

Ks. Eryk Kołodziej mianowany wikariuszem w Barwicach

Ks. Jan Talaska mianowany wikariuszem w Jasionowie

Zwolnienia

Ks. Kazimierz Gano z Złotowa i z diecezji.

U S T A W A
z dnia 29 marca 1962 r.
O ZGROMADZENIACH

I. Przepisy ogólne.

Art. 1. 1. Ustawa normuje zwoływanie i odbywanie zgromadzeń.

2. Zgromadzeniem jest wszelkie zgrupowanie osób zwołane w celu wspólnych obrad lub w celu wspólnego zmanifestowania swego stanowiska w związku z pewnym zagadnieniem lub zjawiskiem. Zjazdy, wiece, manifestacje, pochody, prelekcje, odczyty, procesje i pielgrzymki są zgromadzeniami.

Art. 2. Prawo zwoływania zgromadzeń przysługuje organizacjom zawodowym, samorządowym, spółdzielczym i innym organizacjom społecznym oraz pełnoletnim obywatelom polskim posiadającym zdolność do czynności prawnych i nie pozbawionym praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 3. Zgromadzenia organizowane przez organy władzy i administracji państwowej (instytucje państwowe) oraz organizacje polityczne i związki zawodowe nie podlegają przepisom ustawy.

Art. 4. 1. Spod przepisów ustawy, z wyjątkiem postanowień art. 17 ust. 2, wyłączone są również:

- 1) zgromadzenia organizowane przez jednostki gospodarki uspołecznionej w wykonaniu ich działalności statutowej,
- 2) zgromadzenia mieszkańców domu, ulicy, bloku, osiedla lub wsi zwoływane przez Komitet domowy, uliczny, blokowy, osiedlowy lub sołtysa, jeżeli przedmiotem tych zgromadzeń są sprawy współżycia mieszkańców, porządku, czynów społecznych lub inne sprawy wynikające z przepisów, instrukcji bądź wytycznych właściwych rad narodowych,
- 3) zebrania władz organizacji społecznych,
- 4) zebrania członków organizacji społecznych, które dopełniły obowiązków wynikających z prawa o stowarzyszeniach, i organizacji samorządowych działających na podstawie odrębnych przepisów, jeżeli w zebraniach tych nie uczestniczą osoby postronne,
- 5) odbywające się na terenie szkoły zgromadzenia uczniów i słuchaczy szkół oraz zgromadzenia rodziców młodzieży szkolnej zwoływane przez komitety rodzicielskie po uprzednim uzyskaniu zgody kierownika szkoły lub z jego inicjatywy,
- 6) zgromadzenia studenckie i zgromadzenia członków organizacji studenckich odbywające się na terenie szkół wyższych za zgodą rektora i z zachowaniem przepisów ustawy o szkołach wyższych,
- 7) spotkania organizowane z okazji uroczystości weselnych, rodzinnych i przyjęcia towarzyskie,
- 8) zgromadzenia związane bezpośrednio z uroczystościami pogrzebowymi,
- 9) nabożeństwa i obrzędy religijne uznanych przez Państwo związków wyznaniowych, odbywające się w obrębie kościołów, kaplic i przeznaczonych wyłącznie do tych celów domów modlitwy.

2. Minister Spraw Wewnętrznych, na wniosek ministra zainteresowanego ze względu na rodzaj zgromadzenia lub z własnej inicjatywy, może wyłączyć całkowicie lub częściowo spod przepisów ustawy inne zgromadzenia.

Art. 5. Zwierzchni nadzór nad przestrzeganiem przepisów ustawy sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 6. Minister Obrony Narodowej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych ustali zasady uczestniczenia żołnierzy w zgromadzeniach organizowanych poza wojskiem.

II. Zwolywanie i odbywanie zgromadzeń.

Art. 7. 1. Dla odbycia zgromadzeń podlegających niniejszej ustawie, a zwolywanych przez organizacje zawodowe i te organizacje społeczne, które są powołane z mocy prawa do załatwiania spraw z zakresu administracji państwowej, wymagane jest zawiadomienie organu spraw wewnętrznych prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej na trzy dni przed terminem odbycia zgromadzenia. Właściwość organu określa się według miejsca, w którym ma się odbyć zgromadzenie.

2. Zawiadomienie powinno zawierać:

- 1) nazwę i adres organizacji zwołującej zgromadzenie,
- 2) imię, nazwisko i adres osoby odpowiedzialnej za zorganizowanie zgromadzenia,
- 3) dokładne wskazanie miejsca, terminu odbycia i czasu rozpoczęcia zgromadzenia,
- 4) cel oraz porządek obrad.

3. Prezydium wojewódzkiej rady narodowej na wniosek prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej może na pewien okres czasu, nie dłużej niż 3 miesiące, zamiast zawiadomień, o których mowa w ust. 1, wprowadzić obowiązek uzyskiwania zezwoleń, jeżeli wymagają tego względy porządku publicznego. Uchwała o wprowadzeniu takiego obowiązku powinna być — poza ogłoszeniem w dzienniku urzędowym wojewódzkiej rady narodowej — podana do publicznej wiadomości w sposób przyjęty na danym terenie.

Art. 8. 1. Zwolywani ei odbywanie innych zgromadzeń podlegających niniejszej ustawie wymaga uprzedniego zezwolenia organu spraw wewnętrznych prezydium powiatowej (miejskiej, dzielnicowej) rady narodowej właściwej ze względu na miejsce, w którym ma się odbyć zgromadzenie, a w przypadku pochodu, procesji lub pielgrzymki — ze względu na miejsce ich organizowania.

2. Podanie o zezwolenie powinno zawierać:

- 1) imię, nazwisko i dokładny adres zwołującego zgromadzenie,
- 2) dokładne wskazanie miejsca, terminu odbycia i czasu rozpoczęcia zgromadzenia,
- 3) cel oraz porządek obrad,
- 4) wskazanie innych szczególnych okoliczności i danych, jak np. uzależnienie wstępu na zgromadzenie od posiadania odpowiedniego zaproszenia, określenie kręgu osób, dla których zgromadzenie jest organizowane, określenie środków technicznych (megafony, transmisja radiowa lub telewizyjna, pojazdy mechaniczne itp.), które mają być wykorzystane w związku z organizowaniem zgromadzenia i podczas jego trwania, a dla pochodów i pielgrzymek również przewidzianej trasy i środków lokomocji.

3. Podanie należy złożyć co najmniej na 7 dni przed planowanym odbyciem zgromadzenia. W uzasadnionych i wyjątkowych przypadkach, gdy zachodzi konieczność szybkiego zwołania zgromadzenia, podanie można złożyć w terminie 3 dni przed planowanym odbyciem zgromadzenia.

Art. 9. 1. Przyjęcie zawiadomienia o odbyciu zgromadzenia względnie wydanie zezwolenia na zwołanie i odbycie zgromadzenia organ spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej może uzależnić od wprowadzenia poprawek do proponowanego porządku zgromadzenia.

2. Na pisemny wniosek zwołujących zgromadzenie organ spraw wewnętrznych może wydać zezwolenie na wydanie honorowych znaczków uczestnictwa lub dyplomów związanych ze zgromadzeniem. Zezwolenie wydaje się na piśmie.

3. Wydając zezwolenie na zwołanie i odbycie zgromadzenia organ spraw wewnętrznych może zakazać korzystania z określonych środków technicznych.

Art. 10. 1. Organ spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej właściwy do przyjęcia zawiadomienia o odbyciu zgromadzenia lub do wydania zezwolenia na zwołanie i odbycie zgromadzenia zakazuje odbycia zgromadzenia lub odmówi zwołania, jeżeli odbycie zgromadzenia sprzeciwia się przepisom niniejszej ustawy lub ustaw karnych, jest sprzeczne z interesem społecznym albo jeżeli zagrażałoby bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu.

2. Decyzję o zakazie lub odmowie zezwolenia należy podać na piśmie do wiadomości zwołującego nie później jak w przeddzień odbycia zgromadzenia.

3. W przypadkach wyjątkowych mogących spowodować znaczne szkody dla interesu społecznego organ spraw wewnętrznych może zakazać odbycia zgromadzenia lub cofnąć zezwolenie nawet bezpośrednio przed rozpoczęciem zgromadzenia.

4. Decyzja zakazująca zwołania lub odbycia zgromadzenia podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Art. 11. 1. Każde zgromadzenie powinno mieć przewodniczącego, który otwiera, kieruje jego przebiegiem i zamyka zgromadzenie.

2. Za przewodniczącego uważa się zwołującego zgromadzenie, dopóki nie poruczy on tej czynności innej osobie albo dopóki zgromadzenie nie dokona wyboru przewodniczącego.

Art. 12. 1. Przewodniczący zgromadzenia odpowiedzialny jest za przebieg zgromadzenia i obowiązany jest czuwać nad przestrzeganiem przepisów ustawy oraz przeciwdziałać wszystkiemu, co zagrażałoby bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu.

2. Przewodniczący ma prawo usunąć ze zgromadzenia uczestnika, który zachowaniem swoim uniemożliwia lub usiłuje udaremnić obrady.

3. Jeżeli zgromadzeni nie podporządkują się zarządzeniom przewodniczącego, wydanym w wykonaniu jego obowiązków, o których mowa w ust. 1, lub gdy przebieg zgromadzenia sprzeciwia się ustawie karnej, przewodniczący powinien zgromadzenie rozwiązać.

Art. 13. 1. Organ spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej właściwy dla przyjęcia zawiadomienia o odbyciu zgromadzenia lub wydania zezwolenia na zwołanie i odbycie zgromadzenia może delegować na to zgromadzenie swych przedstawicieli.

2. Przedstawiciel organu spraw wewnętrznych przybywając na zgromadzenie powinien okazać przewodniczącemu swoją delegację.

3. Przewodniczący zgromadzenia obowiązany jest udzielać przedstawicielowi organu spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej na jego żądanie informacji o treści zgłaszanych wniosków i rezolucji.

Art. 14. 1. Przedstawiciel organu spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej ma prawo rozwiązać zgromadzenie, jeżeli zajmą okoliczności, przewidziane w art. 12 ust. 3, a przewodniczący nie dopełni ciężkich na nim obowiązków lub nie zastosuje się do żądania przedstawiciela organu spraw wewnętrznych co do rozwiązania zgromadzenia albo jeżeli pomimo wyczerpania porządku dziennego nie zamknie zgromadzenia.

2. Rozwiązanie zgromadzenia należy poprzedzić ostrzeżeniem.

3. Na żądanie przewodniczącego zgromadzenia organ spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej potwierdzi na piśmie w ciągu trzech dni rozwiązanie zgromadzenia przez swego przedstawiciela.

Art. 15. 1. Każdy uczestnik zgromadzenia obowiązany jest podporządkować się wezwaniom i zarządzeniom przewodniczącego zgromadzenia (art. 12), względnie przedstawiciela organu spraw wewnętrznych (art. 14).

2. Z chwilą zamknięcia lub rozwiązania zgromadzenia uczestnicy obowiązani są bezzwłocznie opuścić miejsce, w którym odbywało się zgromadzenie.

Art. 16. W zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby uzbrojone, z wyjątkiem osób, które z tytułu swego charakteru służbowego uprawnione są do posiadania określonego rodzaju broni, a obecność ich na zgromadzeniu również ma charakter służbowy.

Art. 17. 1. Organy Milicji Obywatelskiej wkroczą na miejsce, w którym odbywa się zgromadzenie, w razie wezwania ich ic hprzez przedstawiciela organu spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej (art. 13) lub przewodniczącego zgromadzenia.

2. Jeżeli w zgromadzeniu nie uczestniczy przedstawiciel organu spraw wewnętrznych, a zgromadzenie mogłoby zagrażać bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu lub przebieg jego jest sprzeczny z celem zgromadzenia lub z ustawą karną, organy Milicji Obywatelskiej mogą wkroczyć na miejsce, w którym odbywa się zgromadzenie, w celu sprawdzenia tych okoliczności, a w razie ich stwierdzenia zgromadzenie rozwiązać.

III. Przepisy szczególne dotyczące zjazdów.

Art. 18. Jeżeli na zjazd mają przybywać delegaci z obszaru obejmującego więcej niż 1 powiat, zawiadomienie o odbyciu zjazdu przyjmuje lub zezwolenia na zwołanie i odbycie zjazdu udziela organ spraw wewnętrznych prezydium wojewódzkiej (miasta wyłączonego z województwa) rady narodowej właściwy ze względu na miejsce odbycia zjazdu.

Art. 19. 1. Zjazdy międzynarodowe odbywające się na terenie kraju z wyjątkiem zjazdów zwoływanych przez jednostki, o których mowa w art. 3, wymagają zezwolenia.

2. Zjazdem międzynarodowym jest zjazd, zwoływany przez organizacje krajowe, na który przybywają delegacje organizacji zagranicznych, lub też zjazd zwoływany przez organizację zagraniczną lub międzynarodową, a odbywający się na terenie kraju.

3. Zezwolenie na zwołanie i odbycie zjazdu międzynarodowego wydaje Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych, a w stosunku do zjazdów międzynarodowych zwoływanych przez organizację studenckie — Minister Szkolnictwa Wyższego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Zagranicznych.

IV. Przepisy karne.

Art. 20. 1. Kto:

- 1) zwołuje zgromadzenie bez zezwolenia lub zezwolenia właściwego organu spraw wewnętrznych lub kieruje takim zgromadzeniem,
- 2) kieruje zgromadzeniem zakazanym przez organ spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej,
- 3) kieruje zgromadzeniem po rozwiązaniu go przez przewodniczącego, przedstawiciela organu spraw wewnętrznych prezydium rady narodowej lub przez organy Milicji Obywatelskiej,

- 4) bezprawnie zajmuje lub wzbrania się opuścić miejsce, którym inna osoba lub organizacja prawnie rozporządza jako zwołujący lub przewodniczący zgromadzenia,
 - 5) nie czyni zadość wezwaniu do opuszczenia miejsca zgromadzenia (art. 12 ust. 2) lub nie opuści miejsca zgromadzenia po rozwiązaniu (art. 14, 15, 17),
 - 6) w celu zorganizowania lub odbycia zgromadzenia korzysta ze środków technicznych, na których życie nie otrzymał zezwolenia (art. 8) lub których użycia zakazano (art. 9 ust. 3),
 - 7) będąc uzbrojonym bierze udział w zgromadzeniu wbrew przepisowi art. 16,
8) nadużywa miejsc przeznaczonych dla celów kultu religijnego dla zwoływania zgromadzeń wbrew przepisom niniejszej ustawy
— podlega karze grzywny do 4.500 zł.
2. Orzekanie w sprawach wymienionych w ust. 1 następuje w trybie przepisów o orzecznictwie karno - administracyjnym.

V. Przepisy końcowe.

Art. 21. Ustawa niniejsza nie narusza prawa o publicznych przedsiębiorstwach i rozrywkowych.

Art. 22. Traci moc ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o zgromadzeniach (Dz. U. z 1932 Nr 48, poz. 450 i z 1949 r. Nr 49, poz. 369).

Art. 23. Ustawa wchodzi w życie w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Państwa: A. ZAWADZKI

Sekretarz Rady Państwa: J. HORODECKI

Dz. U. Nr. 20 z 6. IV. 1962 r.

KRONIKA

Tonsura, niższe święcenia i subdiakonát w Seminarium Duchownym w Gościowie - Paradyżu.

W uroczystość św. Józefa, Patrona Kościoła Powszechnego, J. E. Ks. Bp Ignacy Jeż udzielił alumnom tutejszego Seminarium Duchownego czterech niższych święceń oraz Subdiakonatu. Do uroczystości tej przygotowali się alumni rekolekcjami św., które rozpoczęły się już w sobotę dnia 10-go marca br. wieczorem. Dla alumnów pięciu kursów rekolekcje zakończyły się we środę rano, zaś alumni kursu VI, gotując się do przyjęcia święceń subdiakonatu zakończyli rekolekcje w sobotę, dnia 17 marca rano. Rekolekcje przeprowadził Ojciec Duchowny, ks. prof. L. Chodźdło, dwie konferencje wygłosił także J. E. Ks. Bp. Ordynariusz W. Pluta.

Już w niedzielę dnia 18. III. w godzinach popołudniowych przybył Ks. Bp. Ign. Jeż, który po Gorzkich Żalach, przyjął w kaplicy seminaryjnej przysięgę od tonsurzystów i kandydatów do subdiakonatu. Świadcami tego byli także i pozostali alumni. Następnie w kościele seminaryjnym, o godz. 18,00 Ks. Biskup udzielił 13 alumnom III kursu tonsury. W przemówieniu, po zakończeniu tej ceremonii, wskazał Ks. Biskup na dokonany przez tonsurzystów wybór, podkreślając jego wartość. Na zakończenie zaśpiewano hymn: Magnificat, oraz pieśń: O Maryo, świata Pani.

W następnym dniu rano, w czasie Mszy św. o godz. 8.30 tonsurzyści otrzymali dwa niższe święcenia a mianowicie: Ostiariat i Lektorat, 11-tu alumnów V kursu dwa dalsze święcenia: Egzorcystat i Akolitat, zaś minorzyści VI kursu Subdiakonát. Święcenia subdiakonatu otrzymali: Mucha Jakub, Osikowski Jan, Pasiciel Marian, Pikulik Gracjan, Puchalski Franciszek, Schmidt Bogdan, Strzałkowski Stanisław, Winkel Marian i Witczak Kazimierz. Pieśni w czasie Mszy św. wykonał chór klerycki pod kierunkiem ks. prof. J. Weissmanna. Ceremonie w czasie święceń objaśniał z ambony Ojciec Duchowny.

Po Mszy św. Ks. Biskup przemówił do Ordynandów w następujących słowach:

„Droży Bracia, najniłsi w Chrystusie Panu!

Chyba dobrze się stało, że święcenia subdiakonatu i cztery niższe, były właśnie dzisiaj w uroczystość św. Józefa udzielone. Oto ciekawy święty. Jak za swego życia był w ukryciu, tak i whistorii Kościoła przez długie wieki pozostawał w ukryciu. To zasługa papieża Leona XIII, że wydobyl Jego osobę z zapomnienia przez encyklikę i różne przywileje.

Od tego czasu, pokorny św. Józef jest wielkim Pośrednikiem. Nie jeden z Was zapewne doznał Jego pośrednictwa.

Niejednokrotnie sam wspominam, gdy w 1945 r. przeszło 800 księży było w obozie w Dachau, widzieliśmy, że zbliża się koniec, nie wiedzieliśmy jak przejdzie ten dzień, może to będzie ostatni w naszym życiu. Wówczas księży diecezji włocławskiej, była ich duża grupa i my wszyscy inni, oddaliśmy się w święto Opieki św. Józefa, wówczas obchodzone, Jego opiece. Złożyliśmy ślubowanie, że jeżeli wyjdziemy szczęśliwie z obozu, to odbędziemy pielgrzymkę do Jego koronowanego obrazu w Kaliszu.

Potem przyszła niedziela 29 kwietnia 1945 r., gdy wojska amerykańskie oswobodziły obóz. Później dowiedzieliśmy się, że to była tylko mała grupa 150 żołnierzy amerykańskich, którzy odłączyli się od swoich oddziałów, by uwolnić jeńców z obozu w Dachau. Słyszeli bowiem, że więźniowie skazywani byli na śmierć, wykańczani w ostatnich

dniach i dlatego chcieli uratować tych, którzy jeszcze pozostali przy życiu. Następna noc przeszła spokojnie. Wiedzieliśmy, że jeszcze trwają walki o Monachium, nie wiadomo było jeszcze jaki będzie wynik, ale potem przyszyły dni wolności.

Już po uwolnieniu, dowiedzieliśmy się z archiwum obozowego, że były plany zniszczenia całego obozu dla zatarcia śladów. Gdybyśmy się o tym dowiedzieli, jedni mówili, — mieliśmy szczęście, inni — uważali to za zbieg okoliczności, my wierzyliśmy, że zawdzięczamy to opiece św. Józefa.

Byliśmy już kilka razy w Kaliszu, by Mu powiedzieć, jak jest Wielkim w potęgde u Boga. Był przez całe swe życie w ukryciu. To bardzo charakterystyczny rys w planach Bożych. Wydaje się, że to brak współmierności między 30 lat ukrytego życia a wiekiem działalności. Widzimy także w życiu świętych zakonów kontemplacyjnych: tyle lat ukrycia a tak mało działalności jawnej. Jest tam jednak współmierność. Nie ma owoców, bez życia ukrytego.

Gdy oceniamy średniowiecze dziś, nawet marksiści i materialści podziwiają, że ci zakonnicy, nie znani nikomu, całe swe życie poświęcali, naprzykład przepisywaniu ksiąg. Dzięki ich ukrytemu życiu — to przetrwało. Ich życie ukryte — dziś opromienia blask. To rys charakterystyczny Bożej ekonomii. Szczęśliwy, kto pozna to w odpowiednim czasie.

Wielki święty naszych czasów, choć jeszcze nie kanonizowany, O. Karol de Foucauld, powiedział swym Małym Braciom: „Nasze życie ukryte, to warsztat pracy”. Taki przykład dał nam św. Józef swym życiem ukrytym.

Jeżeli mówię to dziś, chcę Was, którzy przyjeśliście święcenia niższe i subdiakoniat zachęcić, do życia ukrytego. Przed Wami nadal stoi życie ukryte w Seminarium.

Ale powiecie może, po co tyle lat studiów? Inni, mniej studiowali a też są dobrymi kapłanami. My się zaś zastanawiamy, czy to nie za mało. Czy nie było by dobrze, gdyby dopiero tak jak u jezuitów w 30 roku życia udzielać święceń kapłańskich.

Te lata ukryte w Seminarium, niech to będzie gromadzenie sił zbieraniem energii, którą wyladowujecie potem jako księży. To życie ukryte, Wasze Seminarium — będzie wydawać wspaniałe owoce.

Mamy dziś składać Wam życzenia. Umiejcie patrzeć na Patrona dnia dzisiejszego św. Józefa, byście doceniali wartość ukrytego życia. Św. Józef czekał prawie 1900 lat w ukryciu. Zróbcie z Waszych lat ukrytych warsztat pracy a to się Wam przyda, gdy Bóg stawi Wam przed Swoim ołtarzem.

Te same słowa zwracam i do młodzieży, która tutaj jest obecna jako delegaci Waszych kolegów, by próbowała także życia ukrytego, nim zacznie działać. By ojcowie i matki nie denerwowali się, by spokojnie mogli prowadzić życie rodzinne, by w ten sposób w ukryciu przygotowywali ich do życia.

Wszyscy, w przykładzie św. Józefa dopatrujmy się człowieka, który przez ukryte lata doszedł do chwały dzisiejszej. Taka jest ekonomia Boża, byśmy tylko umieli doceniać lata ukryte.

Te chwile, te godziny, te lata ukryte, są podstawą wspaniałej działalności, która wtedy wyda owoce, gdy ktoś umiał te lata docenić w pełni. Amen”.

Po przemówieniu Ks. Biskupa, z młodzieńczych piersi popłynął pod gotyckie stropy paradyskiej świątyni wspaniały hymn Najświętszej Dziewicy: Magnificat, oraz pieśń maryjna: Maryo, ja Twe dziecko.

Po południu, odbyła się wspólna fotografia Ordynandów z J. E. Ks. Biskupem i Gronem Księży Profesorów.

Na uroczystość święceń przybyło także wiele osób z rodzin Ordynandów, a wszyscy wspólnie łączyli się w modlitwach i Eucharystii w czasie Mszy św.

Ks. M. Chorzępa

ŚWIĘCENIA DIAKONATU W DIECEZJALNYM SEMINARIUM DUCH. W PARADYŻU

Diecezjalne Seminarium Duchowne przeżywało ostatnio, w dniu 7-go kwietnia, w sobotę przed I niedzielą Meki Pańskiej, bardzo radośnie święcenia diakonatu, które otrzymało 9 subdiakonów VI kursu. Zaznaczyć należy, że zarówno trzy tygodnie temu święcenia subdiakonatu jak i święcenia diakonatu, były udzielone po raz pierwszy od chwili istnienia Seminarium Duchownego w Paradyżu, w tutejszym kościele. Do święceń tych, przygotowali się ordynandzi rekolekcjami pod kierunkiem O. Duchownego Ks. Prof. L. Chodziły. Rekolekcje rozpoczęli już 29. III. a zakończyli wieczorem 5. IV. Również lektorzy kursu IV otrzymali dwa dalsze święcenia niższe, a mianowicie: Egzorsystat i Akolitat. Rekolekcje odprawili od 3 do 7 kwietnia.

Święceń wyższych i niższych udzielił J. E. Ks. Biskup Ordynariusz Wilhelm Pluta, który już w piątek wieczorem przybył do Seminarium i wygłosił do wszystkich alumnów konferencję ascetyczną na temat ważności i konieczności własnej decyzji w życiu.

W sobotę, następnego dnia w czasie Mszy św. o godz. 8,30 ordynandzi przyjęli święcenia. U bramy kościoła, wśród śpiewu „Ecce Sacerdos Magnus”, powitał J. E. Ks. Biskupa, jako Archidiacon Ks. Prof. M. Stark w otoczeniu innych Księży Profesorów. Następnie Ks. Biskup udał się do ołtarza i rozpoczął Msze św. Objasnień w czasie Mszy św. udzielał z ambony O. Duchowny. W czasie Mszy św. klerycy wykonali polską mszę „Na stopniach Twego”.

Z namaszczeniem i powagą udzielał Ks. Biskup święceń, ze wzruszeniem i radością przyjmowali je ordynandzi. Po udzieleniu święceń, po odczytaniu Ewangelii i Offertorium, utworzył się długi sznur ordynandów z zapalonymi świecami w dłoni. Podchodzili kolejno, spokojnie, z godnością i powagą danej chwili, bo przecież składali swoją świecę jako symbol całopalnej ofiary ze swego życia na ręce Biskupa Ordynariusza. Msza św. dobiegła końca. Po udzieleniu błogosławieństwa i ostatniej Ewangelii, J. E. Ks. Biskup zwrócił się do Ordynandów i wszystkich obecnych tymi słowami: „Ukochani Księży Diakoni, Wy nowowyswięceni Akolici, Alumni, Czcigodni Księży Profesorowie, Rodzice, Krewni i Wszyscy obecni!

Gdy się tak czyta prefację, która poprzedza święcenia diakonatu, to jedno szczególnie mocno jest w niej podkreślone. Biskup oświadcza publicznie, iż nie zna Was, gdyż on nie wie, jaki masąd o Was Bóg. Biskup nie może Was przeniknąć i wglądać w głębię Waszej duszy. Cała prefacja święceniowa ma również ten wydźwięk. Biskup przerywa ją, powierzając Was Duchowi Św. w słowach: „Emitte in eos, quaesumus, Domine, Spiritum Sanktum, quo in opus ministerii tui fideliter exsequendi, septiformis rrgatae munere roborentur”. I dalej — „Accipe Spiritum Sanctum, ad robur, et ad resistendum biabolo et tentationibus eius. In nomine Domini”. — Przyjmij, weźmij Ducha św. na siłę, na moc (Pont. Rom.).

To jest znamienne, że przy tych ostatnich słowach, przy pierwszym stopniu kapłaństwa sakramentalnego, Kościół św. tak mocno akcentuje, by

świętość kapłaństwa sakramentalnego nie dostała się w ręce niegodne. Dziś, jest to szczególnie ważne, by ten, który przyjmuje kapłaństwo, nie był zgorznięciem. Ta sama myśl, powtarza się już przy niższych święceniach, kiedy Kościół mówi: „*Luceat lex vestra coram hominibus, ut videant opera vestra bona, et glorificent Patrem restrum qui in coelis est*”. Oraz: „*Lucete sicut luminaria in mundo. Sint ... lucernae ardentis in manibus restris, ut filii lucis sitis*”. Byście świecili życiem swoim, a nie kopcili. Wszak otrzymaliście łaskę Ducha św., sami zaś macie się zdecydować na jej skuteczne działanie. Macie prawo do łaski. Macie prawo domagać się od Boga, żądać jej od Niego. To jest prawo ekonomii łaski Bożej, że Pan Bóg daje ją, a skuteczność zależy od dobrej woli człowieka, i jego decyzji. Wy macie prawo do niej, — macie *signum exigiturum* w sobie, — macie i *signum distincturum*, jesteście uprawnieni do żądania jej n amocy sakramentalnej godności, która Was odróżnia od tych, co jej jako kapłaństwa nie mają, jako przewodnicy innym w dążeniu do Boga.

Bierzcie to często za przedmiot Waszej medytacji. Czytajcie i rozważajcie. Sobota, 7 kwietnia 1962 r. raz tylko była w życiu Waszym, ale to pozostanie niezatarte, że znamię Ducha św. macie w sobie, *signa gratiae status*, ad robur et ad *resistendum* diabolo et *tentationibus eius*.

Rozważcie to dziś wszyscy, gdy jesteście pełni łaski Bożej.

Życzę Wam, byście nigdy nie żalowali, żeście uczynili krok decydujący i dali się świecić. I diakoni i akolici. Mimo tej obawy Kościoła wyrażonej w prefacji, co z Was będzie, — nie bójcie się, miejcie ufność, macie *Spiritum Sanctum ad robur*.

W kapłaństwie łatwiej jest zbawić się, bo nikt nie ma tyle kontaktu z Bogiem i łaską co kapłan. Świeccy, tak mi się zdaje, chodzą stale na granicy przepaści. I nie są bez winy bo, że się nie kształcą w prawdach Bożych, że ich nie znają, sami są winni. W kapłaństwie, łatwiej się zbawić — mówię, i dużo w nim radości. Tej radości nie ma żaden świecki człowiek. Gdyby oni skosztowali, jak słodki jest Pan, daliby wszystko co ich raduje. Czasem kleryk i kapłan, może z pewną zazdrością patrzy na tych, którzy używają radości światowców, a które duchownym są niedostępne. To tak zdaleka patrząc, możnaby zateśknąć za tą radością świata. Mówię raz jeszcze — gdyby człowiek świecki skosztował bodaj raz szczęścia kapłańskiego wybraństwa, dalby wszystko co ma — za tę radość kapłańskiego wyróżnienia.

„Jak ci zazdrościsz — powiedział mi znajomy lekarz, że jesteś kapłanem. Dalbym wszystko: żone, dzieci, gabinet — za kapłaństwo”.

Wy rodzice, bracia, krewni, macie popierać kapłana, waszego kapłana, kapłana w rodzinie, — dać wszystko z siebie, aby mu ułatwić drogę na niwie kapłańskiej pracy. Być dla niego wszystkim, być godną kapłańską rodziną, której by się kapłan bał zasmucić niegodnym życiem i przed którą by się wstydzić musiał, idąc złą drogą.

Ta obawa i ten wstyd przed prawdziwie kapłańską, — nieraz już, były ostatnią obroną przed złem grożącym kapłanowi.

Wszystkim Wam tutaj obecnym, Diakonom, Akolitom, innym alumnom i Czciogodnym Księżom Wychowawcom życzę, abyście radośnie przeżyli szczęście wybraństwa kapłańskiego, abyście to w sercu swoim rozważać umieli, — na co Wam Wszystkim błogosławie”.

Po przemówieniu Ks. Biskupa z młodzieńczych serc ordynandów i wszystkich obecnych popłynął wspaniały śpiew: „*Magnificat, anima mea Dominum*”, a następnie: „*Chwalcie Pana wszyscy*”. Na tym zakończyły się uroczystości w dniu 7 kwietnia br.

Ks. Michał Chorzępa

NEKROLOG.

Sp. Ksiądz Proboszcz Mgr Ludwik Mucha.

Dnia 17. II. 1962 r. zmarł na zawał serca Ksiądz Mgr Ludwik Mucha, proboszcz parafii Konradowo, zamieszkały przy kościele filialnym w Drzewcach Starych, dek. Wschowa.

Sp. Ksiądz Ludwik Mucha urodził się dnia 11. VIII. 1904 roku we wsi Smroków, pow. Miechów woj. Kraków, z ojca Wincentego i matki Zcfii z Żurków. Rodzice jego byli rolnikami. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Smrokowie. Filozofię studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W r. 1928 wyjechał do Francji jako nauczyciel dla emigracji. Święcenia otrzymał 11. V. 1932 r. we Francji jako członek Zgromadzenia Filipinów.

Po święceniach kapłańskich wraca do Polski. W latach od 1932—38 pełni funkcję nauczyciela w gimnazjum w Gostyniu. W r. 1938 wyjechał do Słudzianny koło Opoczna w diecezji sandomierskiej. W r. 1939 po rozbięciu armii polskiej wstępuje do konspiracji jako pierwszy kapelan podziemia i pierwszej w Polsce partyzantki głośnego majora Hubali. Całą wojnę spędził w lesie i w konspiracji. Zakończył ją w randze podpułkownika. Odznaczony był krzyżem *Virtuti Militari* i złotym krzyżem zasługi z mieczami.

Po zakończeniu wojny pracuje w diecezji wrocławskiej w kłodzkim i bystrzyckim. W czasie dźwignania z ruin katedry wrocławskiej i obiektów kurialnych we Wrocławiu przyczynia się znacznie do tych prac dopomagając w zdobyciu potrzebnych materiałów budowlanych. W diecezji wrocławskiej pracuje do 1. XII. 1952 r. Z kolei przenosi się do diecezji gorzowskiej. Dnia 28. XII. 1952 r. otrzymuje w zarząd parafię Czerwieńsk, w dekanacie Zielona Góra. WCzerwieńsku pracuje do 28. VI. 1957 r. Zostaje następnie przeniesiony do parafii Konradowo w dek. wschowskim. W parafii tej mieszka początkowo w Konradowie, później przenosi się do Drzewiec Starych, gdzie zamieszkuje na stałe przy kościele filialnym. Czując znaczny ubytek zdrowia prosi Kurię Biskupią o drugiego kapłana do pomocy w obsłudze parafii. Ks. Biskup przychyła się do jego prośby, otrzymuje do pomocy kapłana, którego osadza w Konradowie.

Sp. Zmarły w okresie swej pracy w diecezji gorzowskiej miał już mocno nadszarpnięte zdrowie trudami życia a zwłaszcza ciężkimi latami wojny. W Drzewcach Starych dużą jego zasługą było doprowadzenie do porządku kościoła, który — jako kościół filialny parafii Konradowo — znajdował się w stanie wymagającym wiele wkładów. W aktach wizytacji biskupiej z roku 1959 znajduje się notatka Księdza Wizytatora Kurialnego, który przeprowadził wizytację wstępną. Czytamy tam, że „Ksiądz proboszcz włożył w ten kościół wiele trudów i pieniędzy. Odmalowano go, odremontowano organy, sprawiono nowy baldachim i wszystkie szaty liturgiczne, których tu zupełnie nie było. Obecnie kościół jest czysto i starannie utrzymany”. Ta sama wizytacja stwierdza, że i w Konradowie Ksiądz prob. Mucha „przełożył na kościele dach, która to praca połączona była ze zmianą krokwi i częścią dachówek. Wyremontowano także okna, sprawiono motor do organów, pozłożono kielichy”.

W czasie tej wizytacji stwierdził Ks. Wizytator, że sp. Zmarły dawał swoim parafianom w Drzewcach Starych jak najlepsze świadectwo.

Sp. Ks. Proboszcz Mucha przeżył w swym życiu wiele ciężkich doświadczeń i wiele cierpiał. Żył ubogo. Dla konfratów był uczynny. Z dusz-

pasterską sąsiedzką pomocą śpieszył na każde wezwanie. Wierni w Drzewcach Starych żegnali go ze łzami. Na śmierć był przygotowany. A oto jego testament. Przytaczamy go dosłownie:

- „1) Nieruchomości nie mam żadnych.
- 2) Ruchomości nie mam żadnych — a tę trochę ubrania i bielizny pozostawiam biednym jeśli będą chcieli przyjąć — ubranie mam na myśli płaszcz i wszelkie moje własne łachy.
- 3) Intencje mszalne odprawiam na bieżąco.
- 4) Długów nie posiadam.
- 5) Po śmierci mam być pochowany w prostej zbitej przez wiejskiego stolarza z nieheblowanych desek trumnie, i pochowany jeśli nie pod drzwiami głównymi kościoła to z lewej ale też koło drzwi — obojętnie zresztą z której strony. Żadnych pomników ani murowanych grobów, tak jak wszyscy.
- 6) Wszystkim kapłanom dziękuję za ostatnią przysługę, proszę, **by tylko jeden kapłan** odprowadził mnie na miejsce wiecznego spoczynku i to ten, którego wyznaczy Ksiądz Ordynariusz albo Dziekan.

To jest ostatnia moja wola, którą świadomie i dobrowolnie podpisuję”. Pogrzeb odbył się 19. II. 1962 r. Przybyli nań wszyscy kapłani dekanalni. Przedstawicielem Ks. Biskupa był Ks. Prałat Władysław Sygnatowicz, Wik. Gen. Mszę św. odprawił Ks. Dziekan Kostka, kazanie wygłosił Ks. Jaskiewicz. Ekspertację zwłok przeprowadził Ks. Prałat Sygnatowicz. Pochowano go na cmentarzu kościelnym. Na pogrzeb przybyło także kilku towarzyszy z okresu partyzancki. Wierni wzięli udział w pogrzebie bardzo licznie.

Duszę Zmarłego Kapłana polecamy modlitwnej pamięci Konfratrów w diecezji.

Ś. P. KS. JÓZEF KINDER T. CHR.

W dniu 2 marca 1962 r. zmarł w Pyrzycach Ks. Józef Kinder. Jest to już czwarty kapłan - Chrystusowiec zmarły w Diecezji Gorzowskiej.

Ks. Józef Kinder przyszedł na świat 20 marca 1911 r. w Bydgoszczy, w licznej rodzinie liczącej ośmioro dzieci.

W domu panowała atmosfera jak najbardziej chrześcijańska, dzięki matce, która była prawdziwą ozdobą wśród matek parafii jw. Trójcy.

Przez długie lata Józef był ministrantem, jak również przez pewien czas prezesem Koła Ministrantów w parafii Św. Trójcy w Bydgoszczy.

Był latorem Kółka Różańcowego młodzieży. Zapewne po matce odziedziczył gorące nabożeństwo do Matki Boskiej Różańcowej.

Przy parafii istniało Kółko Misyjne, którego był członkiem, później prezesem. Tam niewątpliwie zrodził się ukochanie idei misyjnej i powołanie na kapłana - misjonarza.

Wykształcenie podstawowe i w zakresie szkoły średniej zdobył w Bydgoszczy. Uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, gdzie złożył egzamin dojrzałości w roku 1932.

W tym roku w Potulicach koło Bydgoszczy powstało Seminarium Zagraniczne przygotowujące duszpasterzy dla Polonii Zagranicznej. Tam więc kieruje swe kroki młody maturzysta, jako jeden z pierwszych członków. Zostaje przyjęty do nowicjatu 15. X. 1932 r. Po ukończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych w dniu 16. X. 1933 r. w ręce Założyciela Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców Ks. Kardynała Hlonda, udaje się na dwuletnie studia filozoficzne, które odbywa w Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Następnie odbywa czteroletni kurs teologiczny w Arcy-

biskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, zakończony pozytywnym egzaminem t. zw. „Approbaticum” w maju 1939 r. W tym też roku otrzymuje święcenia kapłańskie dnia 3czerwca z rąk Ks. Kardynała Hlonda.

Z polecenia Przełożonych udaje się na krótką praktykę duszpasterską do parafii św. Mikołaja w Inowrocławiu. Po jej odbyciu ma wyjechać wraz z innymi kapłanami Towarzystwa na pracę duszpasterską wśród Polaków do Północnej Francji. Niestety, wojna pokrzyżowała wszystkie plany.

Po zakończeniu działań wojennych Ks. Kinder przyjechał do Bydgoszczy i zaofiarował swą pomoc w parafii Św. Trójcy. Pod koniec września 1939 r. otrzymał nominację na wikarego. Na tym posterunku, mimo ustawicznego niebezpieczeństwa aresztowania i wysłania do obozu koncentracyjnego, wytrwał do kwietnia 1941 r. Następnie z polecenia Władzy Duchownej przeniósł się do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie, gdzie pracował aż do sierpnia 1945 r. pod kierownictwem nadzwyczaj gorliwego proboszcza, Ks. Kanonika Konopczyńskiego. Głównie jemu zawdzięcza całe zdobyte doświadczenie duszpasterskie.

Od 1 września 1945 r. Ks. Kinder obejmuje jako administrator centralną parafię św. Jana Chrzciciela w Szczecinie. Jest to pierwsza parafia, jaka zaczęła się organizować na zgliszczach i ruinach protestanckiego Szczecina.

Jego zasługą jest uporządkowanie kościoła Najśw. Serca Jezusowego, który odtąd służy jako kościół parafialny w miejsce spalonej bazyliki św. Jana Chrzciciela. Z inicjatywy młodego proboszcza wyremontowano dach, odnowiono kościół oraz wyposażono go w sprzęt liturgiczny.

Największą jednak zasługą Ks. Kindera była odbudowa bazyliki św. Jana Chrzciciela, która była spalona i zniszczona. Została ona ostatecznie wyremontowana w roku 1950 i w tymże roku oddana do użytku jako kościół akademicki.

Ks. Kinder obok powoływania do życia rozmaitych dzieł parafialnych, ogromnie dużo czasu i energii poświęcił zorganizowaniu „Caritasu” parafialnego, czynnego aż do roku 1950. O zasięgu działalności „Caritasu” niech świadczą następujące suche liczby: kuchnia „Caritasu” wydawała codziennie 200 do 500 bezpłatnych obiadów, a ponadto w latach 1948—1950 80 studentów otrzymywało obiady po cenach bardzo przystępnych. „Caritas” rozciągał opiekę nad 200 biednymi, którym trzy siostry rejonowe nosiły co miesiąc pomoc materialną, odzież lub artykuły spożywcze.

Zmarły proboszcz rozwijał nie tylko działalność zewnętrzną, ale również dużo czasu poświęcał religijnej obsłudze wiernych. Szczególnie z zamiłowaniem całymi godzinami wysiadywał w konfesjonale, by zaspokoić duchowe potrzeby penitentów. A tragedii życiowych było po wojnie bez liku. Trzeba było bez końca wysłuchiwać tych wszystkich skarg ludzkich i krzepić słowami pociechy. Tę cichą pracę zna tylko jeden Bóg.

Kuria Gorzowska przeniosła go we wrześniu 1951 r. do Stargardu, mianując go proboszczem i równocześnie dziekanem dekanatu stargardzkiego. Po trzyletnim pobycie w Stargardzie został przeniesiony do Pырzyc w charakterze wikariusza.

Stan jego zdrowia zaczął się coraz bardziej pogarszać. Lekarz specjalista orzekł, że stan zdrowia nie pozwala na przemęczenie się i wymaga dłuższego leczenia.

Ks. Kinder chociaż chory, lecz rwący się do pracy, nie chciał uwierzyć w diagnozę i nie poddał się zalecanej kuracji. Po krótkiej przerwie w pracy rzucił się w wir zajęć w Ryszewku, dokąd otrzymał nominację na administratora pod koniec 1956 roku z poleceniem, by zorganizował nową parafię. Wyremontował całkowicie kościół w Ryszewku, odmalował i po-

starał się o nowe ołtarze. Kościół otrzymał piękny wystrój wewnętrzny. Poświęcenie kościoła odbyło się w lipcu 1958 r. Dokonał go ówczesny Wikariusz Kapitulny Ks. Prałat J. Michalski.

Postępująca choroba powaliła jednak Ks. Józefa i zmusiła go do dłuższego leczenia się w szpitalu. Gdy już nie było widoków powrotu do zdrowia, otrzymał w grudniu 1958 roku zwolnienie z obowiązków duszpasterskich i urlop zdrowotny.

W międzyczasie, gdy stan zdrowia uległ lekkiej poprawie, zamieszkał za pozwoleniem Przełożonego w Gdańsku nad morzem, gdzie powietrze morskie lepiej mu odpowiadało. Ks. Proboszcz w Nowym Porcie chętnie udzielił mu mieszkania na parafii. Zawsze czynny, nie mógł wytrzymać bez pracy, i na ile siły mu pozwoliły, pomagał w konfesjonale.

We wrześniu 1961 r. Ks. Kinder został przewieziony do Pyrzyc. Pragnął tu pracować aż do ostatniej chwili swego kapłańskiego życia i to na Pomorzu Zachodnim, gdzie poświęcił lwia część swej pracy kapłańskiej.

W żałobnych niesporach w niedzielę — za spokój jego duszy, wzięty udział tłumy parafian pyrzyckich i około 40 kapłanów z okolicznych parafii. Na uroczystości żałobne przybył Ordynariusz Gorzowski J. E. K. Biskup Pluta w towarzystwie Ks. Rady Marszałika.

Kazanie żałobne wygłosił Ks. Dziekan Stefan Kaczmarek, podkreślił on ofiarną pracę Zmarłego. Wykazywał na podstawie jego życiorysu, jak do ostatniej chwili zdierał swe zdrowie i siły.

Przemówił również J. E. Ks. Biskup Ordynariusz. Pocieszył rodzinę, by nie poddawała się rozpacz. Albowiem śmierć dobrego kapłana nie może być powodem do smutku, ale do radości. Przecież on idzie po znoej pracy po nagrodę do swego Pana. Oddał hołd Zmarłemu za to, że nie sprzeniewierzył się powołaniu kapłańskiemu, że nie zdradził sprawy Chrystusowej, chociaż dla tej sprawy dużo cierpiał. Podziękował Księżom Chrystusowcom za ich ofiarną pracę, której dowodem jest śmierć czwartego już Chrystusowca w Diecezji Gorzowskiej.

Nazajutrz, w dniu 5 marca przewieziono trumnę ze zwłokami do Poznania i złożono ją w wspólnej mogile Chrystusowców na cmentarzu Wschodnim. W pogrzebie uczestniczyli kapłani, klerycy i bracia Chrystusowcy oraz liczna rzesza znajomych i przyjaciół Zmarłego.

ROK SPRAWOZDAWCZY SĄDU BISKUPIEGO W GORZOWIE WLKP.

Zestawienie z działalności Sądu Biskupiego za rok 1961, przedstawia się następująco:

I. Procesy o orzeczenie nieważności małżeństwa	
Procesów o orzeczenie nieważności małżeństwa w roku 1961 przeprowadzono i zakończono wyrokiem	133
Uchwałą oddalono spraw	20
Wycofano z przewodu sądowego spraw	39
Nowych podań o nieważność małżeństwa wpłynęło	175
Do Trybunału II Instancji wysłano:	
apelacji od wyroków	85
rekursów od uchwał oddalających	5
Zatwierdzono wyroków przez II i III Instancje	101
II. Dyspensy papieskie i separacje małżeńskie	
O dyspensę papieską wpłynęło nowych spraw	6
Udzielono dyspens	1
O separację wpłynęło nowych podań	4
Dekretów w sprawach separacji wydano	2
Zakończonych spraw o dyspensę wysłano do Sekretariatu Prymasa Polski	6
III. Postępowanie w sprawach domniemanej śmierci	
Pozostało w toku z lat ubiegłych	65
Wpłynęło nowych podań	94
Wydano dekretów	130
Wznowiono spraw z lat ubiegłych (od 1950 do 1959)	241
z tego:	
odłożono do archiwum	48
stwierdzono, że petenci zmarli	5
uzyskano metryki zgonu zaginionych	2
odnaleziono zaginionych	8
zaginiony połączyli się z petentką	1
wydano dekretów pozytywnych	31
wydano dekretów negatywnych	1

Razem: 96

Pozostało w toku spraw wznowionych domniem. śmierci 145

IV. Rekwizycje obcych Sądów za rok 1961	
Pozostało z ubiegłego roku	67
Wpłynęło nowych do załatwienia	335
Załatwiono	343
Sprawy w toku	
O orzeczenie nieważności małżeństwa	266
O dyspensę papieską	26
O separację	8
O domniemaną śmierć — łącznie ze sprawami wznowionymi	206

Porad w Sądzie Biskupim w roku 1961 udzielono — 33

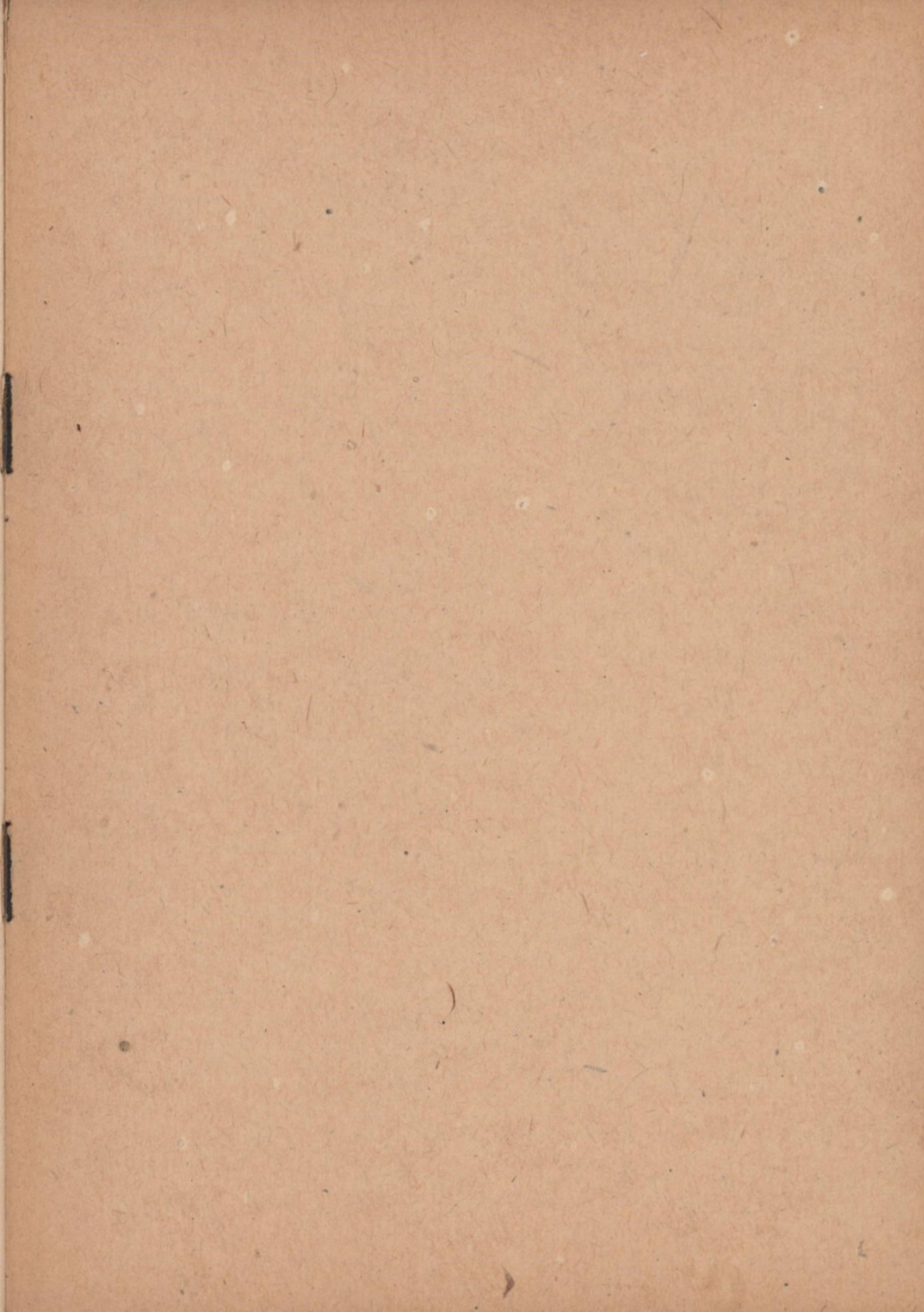
Przesłuchań w Siedzibie Sądu przeprowadzono — 50

U W A G A : Każdy proces w sprawach małżeńskich oraz dotyczący dekretu w sprawie zgonu trwał przeciętnie 1,5 do 3 lat.
Akta obejmują przeciętnie stron 150 — 300 „in folio”.

Gorzów Wlkp., dnia 15 lutego 1962 roku.
(L. S.)



Oficjał
(-) Ks. Józef Michalski



Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. 927 — 1962 — C-6 — Nakład 1.200